

FILADELFIA

Chrystus w was, nadzieja chwały. Kol. 1:27

ISSN 2082-727X

Nr 5

Styczeń 2012

Bóstwo Jezusa

str.8



„Zechciał bowiem Bóg, aby w Jego Synu była cała Pełnia Bóstwa”
(Kol. 1:19, BWP).

*Fundament i filary
adwentyzmu
str.2*

*“Ten, o którym pisał
w zakonie Mojżesz”
str. 12*

*O tym jak fundamen-
talny błąd stał się
fundamentalną prawdą
str.16*

*Święty Duch w fun-
damencie adwentyzmu
str.22*

*O Świętym Duchu
biblijnie
str.27*

*Kredo ludzi czy kredo
Boga?
str.32*

*Wylęczać was będą z
synagog...
str.34*

*...Abyście wierzyli,
że Jezus jest Chrys-
tusem, Synem Boga
str.39*

Fundament i filary adwentyzmu

za czasów cesarza Konstantyna Wielkiego.

„Tajemnica Trójcy jest centralną doktryną katolickiej wiary. **Na niej opierają się wszystkie inne nauki kościoła.**” (*Handbook for Today's Catholic*, str.12)

„Tajemnica Najświętszej Trójcy jest **centralną** tajemnicą chrześcijańskiej wiary i życia.” (*Catechism of the Catholic Church 1994*, str.62)

Na przełomie ery chrześcijańskiej wielokrotnie dochodziło do wielkich bojów na bazie dogmatu trójcy. Ci, którzy odrzucali ten dogmat byli prześladowani, więzieni, zabijani, paleni na stosach. Dzisiaj są wykluczani ze swoich społeczności, szykanowani, poniżani, okazywana jest im wżgarda, wrogość, jak również i nienawiść.

Przytoczę teraz tylko jedno wydarzenie z czasów reformacji, które zobrazuje nam skalę nienawiści wobec tych, którzy ważyli się zanegować trójcę, głosząc, że jest to nauka niebiblijna, a jej pochodzenie jest isticie diabelskie.

Wydarzenie to dotyczyć będzie życia Michała Serveta urodzonego. 29 września 1511 roku w Villanueva de Sijena, hiszpańskiego teologa antytrynitarnego, astronoma, prawnika, lekarza i humanisty.

W wieku 16 lat zaczął studiować prawo na Uniwersytecie w Tuluzie we Francji. Właśnie

na tej uczelni pierwszy raz zobaczył Biblię i chociaż jej czytanie było zabronione, udało mu się ją potajemnie przeczytać. Możliwe, że przekładem, który czytał, była Poliglota Kompluteńska, dzięki czemu mógł ją czytać w znanych mu językach oryginalnych - w grece i hebrajskim, razem z tłumaczeniem na język łaciński.

W wyniku analizy Pisma Świętego i uważanego przez niego za powszechny upadek moralny hiszpańskiego duchowieństwa, zaczął tracić zaufanie do wiary katolickiej. Rozczarował się Kościołem Powszechnym jeszcze bardziej, gdy, jako jeden z obecnych na uroczystości koronacji na cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego Karola V, ujrzał jak nowy cesarz całuje stopy papieża Klemensa VII siedzącego na przenośnym tronie. W późniejszym czasie tak napisał Servet o tym wydarzeniu: „Na własne oczy widziałem, jak papież był niesiony na ramionach książąt, z wielkim przepychem, a tłumy na ulicach składały mu hołdy”. Servet uważał to za objaw pychy stojącej w sprzeczności z pokorą i prostotą, o której mowa jest w Ewangeliach.

Po tym wydarzeniu postanowił zrezygnować ze służby u Quintany i zaczął samodzielnie poszukiwać prawdy. Uważał, że nauki Chrystusa nie były kierowane do teologów czy filozofów, lecz do ludzi prostych, niewykształconych, którzy mieli je zrozumieć - nie będąc ludźmi wykształconymi - i wprowadzać w czyn. Postanowił więc, że badając Biblię w językach oryginalnych odrzuci wszelkie w jego mniemaniu niezgodne z nią doktryny.

W wyniku swoich studiów doszedł do przekonania, że w ciągu trzech pierwszych stuleci naszej ery religia chrześcijańska została skażona. Za błędną uważał m.in. naukę o trójcy, przyjętą, według niego, w wyniku wpływu cesarza Konstantyna i

jego następców na chrześcijaństwo. Mając 20 lat, opublikował książkę „De Trinitatis erroribus libri septem” („O błędach Trójcy książ siedmiore”). Ściągnęła ona na niego uwagę inkwizycji. W swoim dziele Servet stwierdzał m.in.: „W Biblii nie ma żadnej wzmianki o trójcy (...). Boga poznajemy przez Chrystusa, a nie przez nasze zrozumiałe koncepcje filozoficzne.” Uznawał dogmat o trójcy za zagmatwany, i że Biblia nie popiera go „nawet jedną sylabą”. Chrystusa uważał za drogę, pośrednika umożliwiającego poznanie Boga. Servet postanowił także uznać kult obrazów za niebiblijny.

Choć poglądy Serveta znalazły paru zwolenników, takich jak protestancki reformator Sebastian Franck, to jednak zostały przez większość autorytetów, zarówno ze strony protestantów, jak i katolików, odrzucone.

Wkrótce Servet został zmuszony do zamieszkania w Paryżu, aby skryć się przed prześladowcami. Uzyskał tam tytuł magistra sztuk i stopień doktora medycyny. Jego zainteresowanie nauką i chęć dokładniejszego poznania działania organizmu ludzkiego skłoniła go do przeprowadzania sekcji zwłok. Dzięki zdobytej w ten sposób wiedzy, jako pierwszy Europejczyk opisał krążenie płucne krwi.

Kolejnym osiągnięciem Serveta w dziedzinie medycyny był jego traktat o syropach („Syruporum universa ratio ad Galeni censuram diligenter expolita”), którym zaprezentował on, jak na ówczesne czasy, nowatorskie i rozsądne podejście do medycyny. Zawarta w tym dziele rozległa wiedza uczyniła go prekursorem farmakologii i stosowania, odkrytych później, witamin.

Mieszkając w Paryżu, Servet prawdopodobnie po raz pierwszy spotkał tam Jana Kalwina. Obaj byli wtedy jeszcze dość



Wydawnictwo Filadelfia
Glinik Zaborowski 166
38-100 Strzyżów
Tel. kom. 609-981-808

Bezpłatne czasopismo adwentowe
Zespół redakcyjny: Piotr Paweł Maciejewski,
Beata Maciejewska, Marcin Sołóściuk, Piotr
Sołóściuk

e-mail: filadelfiamedia@gmail.com

www.filadelfiamedia.com

młodymi ludźmi. Wkrótce stali się swoimi największymi adwersarzami, a Kalwin postanowił w końcu wydać Serveta w ręce katolickich inkwizytorów. Udało mu się jednak zbiec z więzienia (katolicy inkwizytorzy ostatecznie spalili na stosie symbolicznie jego kukłę), lecz gdy przejeżdżał przez Genewę, gdzie zwolennicy Kalwina i on sam sprawowali autorytarne rządy, został rozpoznany i ponownie wtrącony do więzienia pod zarzutem bluźnierstwa. Wytoczono mu proces, podczas którego prowadził z Kalwinem dysputy na temat wiary. Ostatecznie Servet został skazany na spalenie na stosie. Co ciekawe, według niektórych historyków był on jedynym dysydem spalonym dwukrotnie: symbolicznie przez katolików i dosłownie przez protestantów.

Oskarżyciele Serveta argumentowali, że zamach na doktrynę o trójcy stanowi zamach na podstawy religii chrześcijańskiej, a tym samym jest atakiem na **fundamenty porządku społecznego w mieście. Servet został więc potraktowany jak osoba publicznie wzywająca do buntu przeciwko panującemu porządkowi.**

„Jakąż to większą i bardziej obrzydliwą [od herezji] zbrodnię znaleźć można w ludzkim świecie? (...) Wydaje się rzeczą niemożliwą zastosowanie męki wystarczająco wielkiej, by odpowiadała ogromowi tego przestępstwa.” (*Historia chrześcijaństwa, Paul Johnson, Gdańsk 1995, s. 322*)

Okoliczności jego kaźni są naprawdę wstrząsające: Servet poprosił o pozwolenie na posiadanie czystej odzieży i bielizny, ale Kalwin odrzucił jego prośby. Lekarz został skazany na spalenie żywcem, a Kalwin osobiście zaprojektował miejsce kaźni: wiązki drewna zostały ułożone kółkiem wokół słupa, aby ofiara nie spaliła się za szybko... Po przybyciu na miejsce kaźni Servet został przywiązany łańcuchami do

pala stojącego pomiędzy stosami świeżego (tj. niewysuszonego) drewna. Na głowę skazańcowi włożono wieniec ze słomy i gałęzi, w który powkładano kawałki siarki, aby szybciej wypalić mu oczy... a do jego boku przywiązano mu jego księgę, w której naniesione były nauki niezgodne z doktryną powszechnie panującą. Kalwin przez dwie godziny przysłuchiwał się z okna krzykom Serveta. W ostatnich chwilach swojego życia Servet zawołał donośnie: „Jezusie Chrystusie, Synu wiecznego Boga, zmiłuj się nade mną!” Wykonanie tego wyroku poparli później główni „ojcowie protestantyzmu”. Servet został spalony 27 października 1553 r. poza murami miejskimi Genewy.

Przemoc religijną na gruncie chrześcijaństwa kojarzymy przede wszystkim z Kościołem Katolickim i stworzoną przez niego instytucją, jaką była powołana w XII wieku i istniejąca do wieku XVIII (w Hiszpanii i Portugalii do lat 20 XIX wieku) Inkwizycja. Jednak ci chrześcijanie, którzy w XVI wieku zbuntowali się przeciwko temu, co uważali za wypaczenia wobec nauki Chrystusa i zapoczątkowali reformację, niekoniecznie byli pod tym względem lepsi od katolików. W XVI-wiecznej Genewie, jak pisał pewien szwajcarski historyk prześladowania potęgowały się: „przy mieczu, na szafocie i przy stosie panował nieustanny ruch. Strażnik więzienny skarżył się, że więzienie jest przepełnione, a kat narzekał na omdlałe ramiona”.

W obliczu tych historycznych faktów nic dziwnego, że mąż E. White, Jakub White napisał takie słowa: „Największym błędem, jaki możemy znaleźć w Reformacji jest to, że reformatorzy zatrzymali proces reform. Gdyby poszli dalej naprzód, odrzuciliby ostatnie dziedzictwo papieża, takie jak: naturalna nieśmiertelność, chrzest przez pokropienie, trójca,

święcenie niedzieli...” (*Jakub White R&H 07.02.1856*).

Podobnie i dzisiaj ta sama nienawiść, potępienie i wrogość spotyka tych, którzy negują dogmat trójcy i uważają go za niebiblijny.

W rozdziale pt. „Reformacja we Francji” z książki „Wielki Bój”, których fragmentów teraz użyję Ellen White opisuje postać Jana Kalwina, jako „spokojnego, poważnego młodzieńca, który wyróżniał się nienagannym życiem, intelektualną gorliwością i religijnym oddaniem... Dzięki wielu talentom i pilności uważano, że Jan Kalwin stanie się obrońcą Kościoła Katolickiego.” Jan Kalwin tocząc wewnętrzne walki zdecydował się zbadać Biblię i wbrew oczekiwaniom swoich nauczycieli, stał się obrońcą Chrystusa, gdyż właśnie w Biblii Go odnalazł. „Ojcze! – zawołał - Jego ofiara ułagodziła Twój gniew, Jego krew oczyściła mnie ze skaz, Jego Krzyż poniósł moje przekleństwo, a Jego krew dokonała we mnie pojednania. Wymyślił mi dla własnych potrzeb wiele bezużytecznych głupstw, ale Ty dałeś mi Twoje słowo podobne do pochodni i poruszyłeś moje serce, abym miał w nienawiści wszelkie zasługi, oprócz tych dokonanych przez Jezusa.” (*Wielki Bój, str. 150*)

Kalwin stał się Bożym reformatorem i apostołem. „Niósł Ewangelię Prawdziwą wszystkim napotkanym ludziom, wszelkich stanów. Swoją pracę rozpoczął wśród ludzi w ich mieszkaniach. Otoczony przez całe rodziny czytał Biblię i wyjaśniał im prawdy zbawienia. Ciągłe szedł dalej kładąc podwaliny zborów, które później miały wydać nieustraszonych obrońców Prawdy.” Koniec swego życia spędził w Genewie. Ellen White pisze jednak, że nie był on wolny od błędów.

Przytoczę jeszcze ciekawy fragment z książki „Wielki Bój” o tym, w jaki spo-

sób Pan Bóg pobudził serce Jana Kalwina do zbadania Biblii. Otóż, „... pewnego dnia trafił on przypadkowo na jeden z publicznych placów, gdzie akurat palono heretyka. Uderzył go wyraz spokoju na obliczu męczennika. Wśród mąk potwornej śmierci i pod jeszcze okropniejszym potępieniem Kościoła ów człowiek okazywał wiarę i męstwo, które młody student z bólem porównywał z własną rozpaczą i duchową ciemnością, choć żył w najsurowszym posłuszeństwie wobec Kościoła. Wiedział, że heretycy opierają swą wiarę na Biblii i zdecydował się zbadać ją, by odkryć tajemnicę ich spokoju. W Biblii znalazł Chrystusa.” (*Wielki Bój, str. 150*)

Ellen White nie odnosi się do błędów Lutra, Kalwina, Millera. Jak wiemy Luter nie radził sobie z kwestią uczynków, nie przetłumaczył na przykład w swoim tłumaczeniu Biblii listu Jakuba; Miller nie był zdolny przyjąć prawdy o Szabacie... a Kalwin... Kalwina przerósł Servet. Dla Serveta Kalwin stał się katem. Pomimo, że prawie całe swoje życie poświęcił reformacji i Bogu nie był w stanie rozpoznać pokorniejszego od siebie, tego który poznał Boga jeszcze głębiej i jeszcze prawdziwiej. Nie będę się teraz rozwodził nad kwestią czy Kalwin i inni reformatorzy zostaną zbawieni. Nie moja to rzecz, ale Boża. Ellen White pisze, że był on „narzędziem mającym ogłosić prawdy szczególnie ważne dla jego czasów, mającym podtrzymywać zasady protestantyzmu przeciwko szybko powracającej fali papizmu i mających wprowadzić w życie codziennym zreformowanych zborów zasady moralnej czystości i prostoty, w przeciwieństwie do pychy i zepsucia Kościoła Rzymskiego.” (*Wielki Bój, str. 161*) Już tyle wystarczy by się cieszyć, że mógł być on Bożym narzędziem, a Bóg używa takich narzędzi jakie ma. Pamiętajmy też,

że Bóg objawia wielkie miłosierdzie wobec swoich narzędzi.

Pamiętajmy też, że tamte pokolenia mogły umierać w Chrystusie, co oznacza, że Bóg wybaczał im nieświadome błędy, ale poselstwo do ostatniego pokolenia jest odmienne. Bóg chcąc zakończyć dzieło, pozwalając Jezusowi opuścić Miejsce Najświętsze MUSI mieć lud czysty, bez skazy i zmazy w każdym aspekcie, świadomym i nieświadomym, a nawet podświadomym. Pamiętajmy, że mamy być ludem, który będzie żył bez Pośrednika! Bez tarczy czy też parasola ochronnego. Nie może być w nas NIC, co stałoby murem między nami a Bogiem i spowodowałoby naszą śmierć!

Nasuwa mi się pewien wniosek i prześmyślenie, jeżeli Kalwin poświęcając swoje życie Bogu i mając z Nim piękne doświadczenia, był zdolny okazać się autokratą i katem Serveta, jeżeli nie rozpoznał w Servecie Bożego Ducha i pomimo, że sam kiedyś był świadkiem palenia na stosie „heretyka”, które to wydarzenie przywiodło go do stóp Jezusa, zdolny był *sam* przygotować stos Servetowi, to jak myślimy, jacy okażą się i co będą robić, owi dziś pozornie kulturalni, dobrzy Adwentyści Dnia Siódmego, którzy nie dają przystępu Bogu, by DZIŚ kształtował ich charaktery. Skoro wierzący i sprawiedliwy ledwie dostąpi zbawienia gdzie znajdują się ci Adwentyści, którzy lata całe wysiadują ławki co sobotę w zborach, ale niczym nie różnią się od świata, bo Prawd Bożych nie przyjęli sercem. Czy zdajemy sobie sprawę, że pozornie potulne dziś siostry, pozornie uprzejmie ściskający nam na do widzenia rękę pastory będą mordercami „Servetów”, że nie rozpoznają Prawdziwych wyznawców Boga, że sami zaczną krzyczeć: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!” a ostatecznie, choć po 30-ści lat wysiadawali kościelne ławki na sobotnich nabożeń-

stwach – przyjmą znaną bestii i zaczną święcić papieską niedzielę?!

Czy zdajemy sobie sprawę, czym grozi każdemu z nas owo niby niewinne zdanie napisane przez Ellen White o Kalwinie, że „działalność Kalwina jako nauczyciela narodu nie była wolna od błędów”?! (*Wielki Bój, str. 161*) To co uszło być może Kalwinowi, jako temu, który miejmy nadzieję, że umarł w Chrystusie, nam nie zostanie przebaczone, bo nie może być, ze względu na zmianę służby Jezusa! Jezus wyjdzie z Miejsca Najświętszego i wtedy już żaden kolejny grzech nie będzie mógł być zanieśiony do świątyni i przebaczony, gdyż nie będzie Tego, który te grzechy wziął na Siebie, nie będzie Baranka i dlatego wszelkie swoje grzechy, złe skłonności, złe cechy charakteru, złe nawyki, zły sposób myślenia trzeba już dziś oddać Jezusowi i błagać by te „puste” miejsca w nas wypełniał swoim Duchem i Prawdą.

Nasze życie, umysł i charakter MUSZĄ być wolne od wszelkich błędów. Gdyż jeden tylko błąd zaważy na tym czy poznamy Jezusa Chrystusa i Jego Ojca osobiście, czy poznamy aniołów, patriarchów, apostołów i innych wierzących oraz inne światy osobiście i staniemy się częścią Bożego wszechświata, czy raczej do końca będziemy zniewoleni przez kłamcę i buntownika, i zginiemy na wieki w niebycie. Chyba jest o co powalczyć i stoczyć ten Wielki Bój!

Dlaczego zatem przez tyle wieków sprawa trójcy wzbudza tak wielkie antagonizmy? Komu zależy na tym, aby cały świat ślepo podążał za kultem bóstwa w trójcy, nie rozpoznając Prawdy jaka jest w Ojcu i Synu Jezusie Chrystusie? Dlaczego całe chrześcijaństwo łączy właśnie ten dogmat, a wiemy doskonale, że przecież dzisiejsze chrześcijaństwo jest Babilonem, z którego każdy szczerze wierzący Chrystianin po-

winien wyjść?

Artykuły w bieżącym wydaniu *Filadelphii* tylko częściowo odpowiedzą na te pytania i wykażą, że dogmat trójcy nie ma uzasadnienia Biblijnego. Wykażą również, że Pan Bóg objawił Prawdę w tym względzie założycielom naszego Ruchu. Pragniemy też ponad wszelką wątpliwość wykazać, że Filadelfia zawsze wierzyła i wierzy w Boskość Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Prawdą jest, że istnieją związki wyznaniowe i przeróżne grupy antytrynitarnie, które odrzucają Boskość Jezusa i Jego preegzystencję, ale nie tak wierzyli nasi pionierzy i nie taką Prawdę Bóg im objawił. Ruch Adwentowy Pan Bóg zbudował na solidnym fundamencie Prawdy, na którym umieścił siedem filarów Prawd, które w całkowity sposób oddzieliły nas od katolicyzmu i protestantyzmu – czyli od Babilonu. Jeżeli teraz Kościół w swym odstępstwie krok po kroku odchodzi od tych fundamentalnych Prawd, to jaki koniec go czeka? Zapewne gorszy niż Żydów za czasów Jezusa Chrystusa.

„Mądrość zbudowała swój dom, wyciosała swoich siedem filarów” (Przyp. 9:1, KJV)

Całe poselstwo adwentowe spoczywa na określonym fundamencie, na którym wzniesionych zostało siedem filarów.

Fundamentem adwentyzmu jest świątynia, a Fundament naszej wiary jest Jezus Chrystus, jako Syn Boga. (Mat. 16:13-19).

Filar pierwszy – Prawo/Szabat

Filar drugi – Wiara Jezusa

Filar trzeci – Osobowość Boga i Chrystusa

Filar czwarty – Świątynia

Filar piąty – Grzesznicy nie są nieśmiertelni

Filar szósty – poselstwo trójjanielskie

Filar siódmy – Świadek Chrystusa

Jakiegokolwiek odejście od tych fundamentalnych Prawd skutkuje odstępstwem. Po śmierci proroka filary zaczęły być naruszane, a przede wszystkim fundament

naszej wiary legł w gruzach, gdyż przyjęto dogmat trójcy, w którym zakłada się, że Jezus nie jest prawdziwym Synem Boga Ojca, lecz gra tylko rolę Syna. Natomiast Ducha Bożego Świętego jako wszechobecny wpływ Ojca i Syna wyniesiono do rangi trzeciego boga. Tylko sam dogmat trójcy od razu obala sześć filarów wiary adwentowej. Uwieńczeniem tego odstępstwa będzie przyjęcie niedzieli, czyli obalenie ostatniego filaru i uznanie oraz przyjęcie fałszywego Chrystusa, w którego wcielił się sam szatan u kresu dni, jak i prześladowanie resztki Bożej przez adwentystów z imienia (nominalnych).

Za sprawą łaski Bożej będziemy starali się na łamach *Filadelphii* ponownie kłaść fundament adwentyzmu, jakim jest nauka o świątyni jak i wiara w rzeczywiste synostwo Syna Bożego Jezusa Chrystusa, oraz wznosić filar za filarem, aby trójjanielskie poselstwo adwentowe w naszym kraju nie umarło, ale pozostawało żywe i skuteczne w ratowaniu tych, którzy łakną Prawdy, którzy całym sercem pragną być z Bogiem w Prawdzie i w Duchu.

„...Nie ma ani na niebie w górze, ani na ziemi dole takiego Boga jak Ty, który dotrzymujesz przymierza i okazujesz łaskę wobec swoich sług, **którzy chcą z całego serca być z tobą** [którzy czczą Cię z całego swego serca, BT].” (1Król. 8:23, BW)

Niechaj poniższe słowa przyświecają nam w studiowaniu tematów w bieżącym numerze *Filadelphii*, jak i w relacjach z tymi, którzy mają inne poglądy i zrozumienie.

„Gdy natrafimy na zagadnienia, na które mamy różne poglądy i opinie, niechaj łaska Chrystusa zostanie zmanifestowana przez tych którzy dążą do zrozumienia Słowa Bożego. Przy badaniu Prawdy, musi być zapewniona każdemu wolność dociekania tego, co jest Prawdą.” (*Counsels on Sabbath School Work*, pp. 27)

„Jeżeli pojawi się jakiś punkt Prawdy, którego nie rozumiecie, z którym się nie zgadzacie, wówczas badajcie go, porównujcie wiersz za wierszem i głęboko zapuście ostrze Prawdy w kopalni Słowa Bożego. Samych siebie i swoje opinie musicie złożyć na ołtarzu Bożym, odrzucić z góry powzięte wyobrażenia i pozwolić Duchowi Niebios, aby was wprowadził we wszelką Prawdę.” (TM. 476)

Tylko na bazie tych fundamentów i filarów Pan Bóg przygotowuje lud, przez który zakończy Swoje dzieło na ziemi.

Piotr Paweł Maciejewski

Do opisanie wydarzeń z życia Michała Serweta korzystałem z materiałów, które znalazłem na historycznych portalach internetowych.



Do napisania niniejszego artykułu skłoniły nas liczne głosy, stale zarzucające wierzącym w dosłowność relacji OJCIEC - SYN, że negują Bóstwo Pana Jezusa Chrystusa.

Często mamy wrażenie, że wielu ludzi, którzy nam to zarzucają, nie tyle nie rozumieją naszego stanowiska, co z jakichś powodów, zrozumieć go po prostu nie chcą. Smuci nas niezmiennie, jeśli ktoś chce zdyskredytować nas jako chrześcijan, a sam upiera się, że prawdziwa i najwyższa godność musi być nadana Panu Jezusowi tylko i wyłącznie w doktrynie Trójcy, która jest dziś centralną nauką łączącą ruch ekumeniczny, a jej korzenie historyczne są równie „biblijne”

jak niedzielny odpoczynek.

Nasze rozważania w tym temacie oprzemy na Biblii oraz punkcie widzenia Ellen G. White jako osoby, wobec stanowiska której adwentyści obojętnie przechodzić nie powinni.

O Panu Jezusie Biblia wyraża się jasno: „On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia.” (Kol. 1:15, BW)

„Ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości.” (Kol. 1:19, BW)

„Gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości.” (Kol. 2:9, BW)

Oświadczamy zatem, że wierzymy w pełni w Boskość Jezusa, przy zaznaczeniu, że pełnia boskości jest definiowana przez Biblię i ducha proroctwa, a nie przez filozoficzną i niebiblijną doktrynę trojedynego Boga. Wierzymy więc, dokładnie tak jak mówi Słowo, że pełnia boskości jest w Chrystusie.

Dalej Biblia mówi, że:

„I wiele innych cudów uczynił Jezus wobec uczniów, które nie są spisane w tej księdze; te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu jego.” (Jan. 20:30-31, BW)

„A my widzieliśmy i świadczymy, iż Ojciec posłał Syna jako Zbawiciela świata.” (1Jana 4:14, BW)

„Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i od Jezusa Chrystusa, Syna Ojca, niechaj będzie z nami w prawdzie i w miłości.” (2Jana 1:3, BW)

„Bóg jest Ojcem Chrystusa; Chrystus jest Synem Bożym.” [Komentarz do Hebr. 1:1-5] (E.G. White, Świadectwa t. 8, s. 268)

Mamy drugie i równie jasne świadectwo, tym razem, że Jezus jest Synem Bożym i tak też wierzymy, że skoro Bóg posłał Syna, to miał Syna do posłania. Ponad

zacytowanymi wersetami, Biblia określa Jezusa Synem Bożym, a Boga Jego Ojcem mnóstwo razy. Niestety już niedługo po śmierci Ellen G. White do adwentyzmu weszła nauka, według której Jezus nie może być prawdziwym Synem Bożym. Dowodem tego jest m.in. stwierdzenie znanego adwentystycznego teologa Maxa Hattona, który pisze:

„Nie mamy wyjścia innego niż zaakceptować, że Jezus nie mógł być prawdziwym Synem Bożym w wieczności. On nie mógł być swoim własnym Synem. Jezus zaakceptował tę rolę dla celów Planu Zbawienia.” (Max Hatton „Doktryna Trójcy Adwentystów Dnia Siódmego”, 2006r.)

My natomiast oświadczamy, że nie mamy innego wyjścia jak zaakceptować, że Jezus musiał być prawdziwym Synem Bożym w wieczności. Dla wątpiących polecamy przeczytać pierwsze rozdziały książki „Patriarchowie i Prorocy” lub fragmenty „Życia Jezusa”, z wielu tekstów, dwa zacytujemy dla przykładu:

„Dopóki Adam i jego towarzyszka byli wierni Bogu panowali nad ziemią. Posiadali nieograniczoną władzę nad każdą żywą istotą. Lew i jagnię razem bawiły się u ich boku albo leżały u ich stóp, szczęśliwe ptaki przelatywały obok nich bez lęku, a gdy ich radosne pieśni wznosiły się w uwielbieniu dla Stwórcy, Adam i Ewa łączyli się z nimi w dziękczynieniu dla Ojca i Syna.” (Patriarchowie i prorocy str. 33)

„Zanim założone zostały fundamenty ziemi, zostało zawarte pomiędzy Ojcem a Synem przymierze o odkupieniu człowieka, gdyby został pokonany przez szatana. Podają sobie dłonie w uroczystym ślubowaniu, że Chrystus stanie się Poręczycielem ludzkiego rodzaju. Jezus spełnił złożony ślub.” (Życie Jezusa, s. 599, wyd. z 2000 r.)

Czy w powyższych sentencjach E. White pisze, że Chrystus jest drugą osobą trójosobowego Bóstwa, czy też, że jest Synem Swego Ojca?

Poddawanie w wątpliwość biblijnej pozycji Synostwa Jezusa Chrystusa jest bardzo niebezpieczne, o czym możemy przeczytać także w Patriarchach i Prorokach:

„Apostoł wskazuje tutaj jedną z wyraźnych cech nauczycieli spirytyzmu. Odmawiają oni uznania Chrystusa jako Syna Bożego. Odnośnie takich nauczycieli umiłowany uczeń, Jan, oświadcza: ‘Któż jest kłamcą, jeżeli nie ten, który przeczy, że Jezus jest Chrystusem? Ten jest antychrystem, kto podaje w wątpliwość Ojca i Syna.’ Każdy, kto podaje w wątpliwość Syna, nie ma i Ojca. Kto wyznaje Syna, ma i Ojca’ 1Jana 2:22-23.” (Patriarchowie i prorocy str. 515)

Analizując dalej natchnione świadectwa na temat osoby Jezusa, znajdujemy następujące fragmenty:

„Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił go.” (Jan. 1:18, BW)

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.” (Jan. 3:16, BW)

„Albowiem Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, nie syna przez stworzenie, jak są nimi aniołowie, ani syna przez adopcję, jak jest nim grzesznik, któremu przebaczone, ale Syna zrodzonego na wierny obraz osoby Ojca...” (E.G. White, amerykańska edycja Znaków Czasu, 30.05.1895r.)

„Wieczny Ojciec, jedyny niezmienny, dał swego jednorodzonego Syna, wyrwywając ze swojego łona Tego, który był uczyniony w wiernym obrazie jego osoby, i posłał go na ziemię aby objawić jak wielce kocha

ludzkość.” (*E. White, Review and Herald, 09.07.1895.*)

Mamy kolejne świadectwo, że Jezus jest Jednorodzonym Synem Ojca, co oznacza nic innego jak - jedynym zrodzonym. Jest to nauka biblijna, którą wyznawali wszyscy założyciele kościoła, łącznie z Ellen G. White, aż do jej śmierci. Fakt ten nie zburzył Boskości Jezusa, ani dla apostoła Jana, ani dla apostoła Pawła, ani dla E.G. White i żadnego z założycieli adwentyzmu, zatem dlaczego miałby burzyć nam? Jeśli takie jest biblijne świadectwo, to po prostu je przyjmujemy i nie odważamy się go zmieniać.

W tym miejscu grono teologów zaoponuje twierdząc, że przecież „jednorodzony” (z greckiego monogenes) znaczy: „jeden w swoim rodzaju”. My uważamy jednak, tak jak mówi Natchnione Słowo, że człowiek Boży powinien bardziej słuchać Boga niż ludzi, a więc prześledźmy jakie znaczenie ma słowo „jednorodzony = monogenes” w innych miejscach Biblii:

„A gdy się przybliżał do bramy miasta, oto wynoszono zmarłego, jedynego syna (monogenes) matki, która była wdową, a wiele ludzi z tego miasta było z nią.” (*Łuk. 7:12, BW*)

„Gdyż miał córkę, jedynaczkę (monogenes), w wieku około dwunastu lat, a ta umierała. A gdy On szedł, tłumy cisnęły się do niego.” (*Łuk. 8:42, BW*)

„A oto mąż z tłumu krzyknął, mówiąc: Nauczycielu, błagam cię, wejrzyj na syna mojego, na mojego jedynaka (monogenes).” (*Łuk. 9:38, BW*)

Czy w powyższych fragmentach będziemy chcieli się doszukiwać znaczeń metaforycznych, czy też uznamy, tak jak jest napisane, że zawsze chodzi o jedynego dziecko?

Idąc dalej w naszym rozważaniu, chcemy poznać czy Jezus jest równy Ojcu:

„I słyszałem, jak wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, mówiło: Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków.” (*Obj. 5:13, BW*)

„Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie.” (*Jan. 5:26-27, BW*)

„Chrystusowi dano wywyższoną pozycję. Został uczyniony równy Ojcu. Wszystkie rady Boga są otwarte przed Jego Synem.” (*Ellen G. White, Świadectwa, t. 8, s.268.*)

„Pożądając chwały, jaką nieskończony Ojciec obdarzył swego Syna, ten książę aniołów zapragnął władzy, która była jedynie przywilejem Chrystusa.” (*Ellen G. White Patriarchowie i Prorocy, s.11.*)

Otrzymaliśmy kolejne świadectwo Natchnionego Słowa, że autorytet Syna jest równy autorytetowi Ojca. Obaj odbierają tą samą chwałę od swych stworzeń, jednakże Syn wszystko dostał od Ojca. To Ojciec wywyższył Syna do opisanej godności poddając Mu wszystko, co jest zapisem w 100% zgodnym z Biblią i świadectwami Ducha Proroctwa, jednakże kompletnie nie pasującym do doktryny Trójcy.

Pytanie, które też zawsze pada podczas dyskusji w tym temacie: to ilu jest Bogów?

Odpowiadamy, że Biblia zarówno w Starym Testamencie, jak i w Nowym Testamencie mówi, że Bóg JAHWE jest Jeden i zawsze mowa jest o Ojcu Chrystusa:

„Czy nie mamy wszyscy jednego ojca? Czy nie jeden Bóg nas stworzył? Dlaczego oszukujemy się wzajemnie i bezczęścimy przymierze naszych ojców? (*Mal. 2:10, BW*)

„Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.” (*Efez. 4:6, BW*)

„Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy.” (*1Kor. 8:6, BW*)

„Jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen.” (*1Tym. 6:16, BW*)

„A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.” (*Jan. 17:3, BW*)

Jeżeli mamy już pewność, że Jedyny Prawdziwy, który mieszka w światłości niedostępnej, od którego wszystko pochodzi, to nie żadna trójosobowa istota, ale Prawdziwy Ojciec, Ojciec nasz i Ojciec naszego Pana Jezusa, powstaje do rozważenia jeszcze kwestia czy można Pana Jezusa tytułować Bogiem?

Odpowiedz może być tylko i wyłącznie oparta na Biblii:

„I nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju.” (*Izaj. 9:5, BW*)

„Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił go.” (*Jan. 1:18, BW*)

„Lecz nad domem Judy zmiłuje się i wybawię ich przez Pana, ich Boga (...)” (*Ozeasz 1:7, BW*)

„Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój.” (*Jan. 20:28, BW*)

Jak widzimy ta sama Biblia, która mówi, że Jedyny Bóg to Ojciec, tytułuje Pana Jezusa Bogiem, ale to jest TYTUŁ, podobnie jak: „Pan”, „Chrystus” lub „Zbawiciel”. Chrystus posiada ten tytuł z racji swojej pozycji, potęgi, zwierzchnictwa, władzy nad nami i całym wszechświatem, oraz z racji posiadania w 100% Boskiej natury

odziedziczonej od Ojca. Natomiast Ojciec Pana Jezusa, to Bóg w sensie absolutnym - źródło wszelkiego życia, zgodnie z tym co napisał apostoł Paweł: „Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko (...)” (*1Kor. 8:6, BW*)

Dlatego każdy z nas może bez obaw za Apostołem Tomaszem tytułować Pana Jezusa: „Pan mój i Bóg mój”, jednocześnie pamiętając że: „Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (*Efez. 4:6, BW*) uczynił Jedyne Syna Panem, Chrystusem i BOGIEM dla swego ludu.

Podobnie sprawa ma się z tytułem „Ojciec Odwieczny”. Nie ma dwóch ojców, ojciec w sensie absolutnym jest tylko jeden i jest to dokładnie ta sama osoba, która jest Bogiem w sensie absolutnym, co jest zgodne ze słowami apostoła Pawła: „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi bierze swoje imię.” (*Efez. 3:14-15*) Natomiast Pan Jezus, jako ten który był wykonawcą naszego stworzenia, zostaje nazwany Ojcem Odwiecznym i jest to TYTUŁ, który należy rozumieć w kontekście innych natchnionych słów Zbawiciela: „Otom Ja i dzieci które mi dał Bóg.” (*Hebr. 2:13, BW*)

Podsumowując rozumiemy, że Ten Jedyny Prawdziwy Ojciec, ma Tego Jedynego Prawdziwego Syna, który posiada PEŁNIE BOSKOŚCI. JAHWE, od którego wszystko pochodzi jest Jeden i ma Syna, który też jest JAHWE z racji imienia, które odziedziczył od swego Ojca: „I stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył imię.” (*Hebr. 1:4, BW*)

Dlatego Jego obecność równa jest obecności Ojca, cześć dla Niego równa się oddawaniu czci Ojcu, Jego Słowo jest równe Słowu Ojca, bo zawsze mówi i

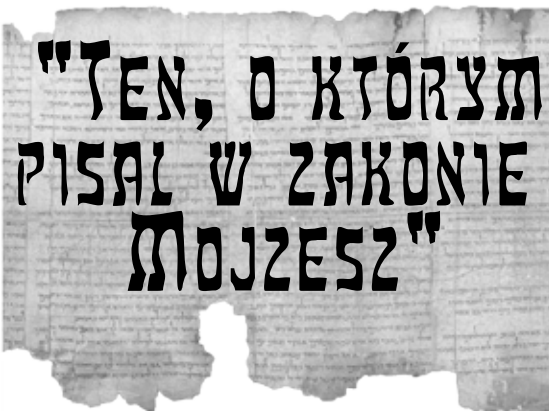
przychodzi w imieniu Ojca.

Z tej perspektywy nie ma problemu żeby właściwie odczytywać wszystkie Boskie tytuły, którymi Biblia określa Syna i byłoby szaleństwem, przy tak klarownym świadectwie pism, odważać się wprowadzać doktrynę wg której Bóg posyła na świat samego siebie, modli się w Ogroju do samego siebie i sam jest wobec siebie pośrednikiem, bo przecież owa koncepcja zakłada, że Syn mimo iż jest inną osobą, to jest jednocześnie tą samą istotą co Ojciec, a istota ta nazwana jest Bogiem w tej niebiblijnej doktrynie. My natomiast uważamy, że prawdziwy Ojciec posłał prawdziwego Syna, Syn modlił się do Ojca i Syn jest pośrednikiem przed Ojcem. Tak mówi Biblia, tak mówi Duch Proroctwa, tak też mówi adwentyzm z okresu gdy miał w swych szeregach proroka, a zatem nie odważamy się zajmować innego stanowiska.

Uważamy ponadto, że przełom lat 80 i 90 XIX wieku, był dla adwentyzmu okresem położenia akcentu na pozycję Jezusa, dokładnie według prawd opisanych przez nas powyżej i są wyraźne świadectwa, że Bóg położył na tym swą pieczęć.

Ogromny spryt diabła polegał na tym, że po śmierci E. White i innych założycieli adwentyzmu, przyszedł jako anioł światłości z poselstwem: „Musicie jeszcze bardziej wywyżżyć Jezusa!” Zagranie było fenomenalne, bo który Boży człowiek nie chciałby wywyżżyć Jezusa? Diabeł podstawiając ten pociąg, nie zdradził jednak gdzie jest końcowy przystanek. Zaczęło się więc od szlachetnej chęci wywyższenia Jezusa, a skończyło na przyjęciu centralnej doktryny Kościoła Rzymsko-Katolickiego bez możliwości odwrotu...

Marcin Krzyżowski
Maria Krzyżowska



Studiując Pisma Nowego Testamentu pod kątem osoby Jezusa Chrystusa, często napotykamy fragmenty, które kierują nas do świadectw ksiąg starotestamentalnych:

„I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach.” (Łuk. 24:27)

„O nim to świadczą wszyscy prorocy (...)” (Dz. Ap. 10:43)

„Znaleźliśmy tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy.” (Jan. 1:45)

„Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie.” (Jan. 5:39).

Myślę, że ogólnie nie mamy problemu, aby znaleźć naszego Zbawiciela w zapowiedziach proroczych księgi Izajasza, w Psalmach, u proroka Daniela, czy nawet w Przypowieściach Salomona, jednakże świadectwo Słowa mówi wyraźnie, że zapowiedzianego Mesjasza najlepiej jest szukać „począwszy od Mojżesza”. I tu pojawia się mały problem, gdyż poza jednym werselem o potomku Ewy, który zmiażdży głowę węża, trudno przywołać jakiś wyraźny obraz Mesjasza z pięcioksięgu. Jednak Pismo się nie myli i mamy ogromną przyjemność zaprezentować teraz Wam Drodzy Czytelnicy postać Jezusa w Pierwszej Księdze Mojżeszowej, ukrytą pod osobą Józefa, syna Jakuba.

Relacja pomiędzy Józefem, a Faraonem w 41 rozdziale Pierwszej Księgi Mojżeszowej jest cudownym obrazem niebiańskiej relacji Ojca z Synem.

1Mojż. 41:39 - „Do Józefa zaś faraon rzekł: Skoro Bóg oznajmił ci to wszystko, nie ma nikogo, kto by był tak rozsądny i mądry jak ty.”

Tak jak Józefa cechowała nadzwyczajna mądrość, Syn Boży jest wprost nazywany mądrością Boga: „...Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą.” (1Kor. 1:24)

W następnym wierszu do Józefa kierowane są słowa: „Ty będziesz zarządzał domem moim...” **1Mojż. 41:40**

Józef był ponad domem Faraona, analo-



gicznie dotoczy to również Jezusa, który był ustanowiony ponad domem swego Ojca: „(...) Chrystus jako syn był ponad domem jego.” (Hebr. 3:6)

1Mojż. 41:40 - „...a do poleceń twoich będzie się stosował cały lud mój...”

Tak jak Józef rządził całym ludem Egiptu poprzez swoje słowo, realizując przy

tym rządy faraona, tak samo Syn Boży - ucieleśnione słowo - „głosi Słowa Boże” (Jan. 3:34) i jest Boskim zarządcą wszystkiego, co poddał mu Bóg.

1Mojż. 41:40 - „...tylko tronem będę większy od ciebie.”

Jezus powiedział: „(...) idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niż Ja.” (Jan. 14:28)

„Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie.” (Dz. Ap. 3:21)

I jak przed Józefem był tylko Faraon, tak czytamy, że: „Syn Boży był następnym w autorytecie po Wielkim Prawodawcy.” (E. White, *Spirit of Prophecy* vol. 2, p. 9) oraz: „Chrystus jest dla nas przykładem. Był w autorytecie następnym po Bogu na niebiańskich dworach, ale zszedł na ziemię by żyć pośród ludzi.” (E. White, *Notebook Leaflets from the Elmshaven Library*, Vol. 1, pp. 114, 115 - Letter 48, 1902)

1Mojż. 41:41 - „Nadto rzekł faraon do Józefa: Oto ustanawiam cię namiestnikiem całej ziemi egipskiej.”

Ojciec oddaje wszystko pod stopy swemu Synowi (1Kor. 15:25-27; Ps. 8).

„...i wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła.” (Efez. 1:22) „On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności.” (Kol. 2:10)

1Mojż. 41:42 - „Potem zdjął faraon pierścień z ręki i włożył go na rękę Józefa, kazał go też odziać w szaty z delikatnego płótna i zawiesił złoty łańcuch na jego szyi.”

Powyższe słowa mówią o nadaniu wielkiej godności i autorytetu, dokładnie tak jak czytamy w świadectwie nowego testamentu: „(...) i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście.” (Dz. Ap. 2:36) „Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby

na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią” (Filip. 2:9) oraz: „aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca.” (Jan. 5:23)

Duch proroctwa odsłania dalsze kulisy niebiańskiego porządku: „Ojciec wywyższył Swego Syna na dziedzińcach niebiańskich. Bóg jest Ojcem Chrystusa; Chrystus jest Synem Boga. Chrystusowi została dana wywyższona pozycja. Został on uczyniony równym Ojcu. Wszystkie rady Boga są otwarte dla Jego Syna.” (8T p. 268)

1Mojż. 41:43 - „I kazał go też obwozić na drugim wozie swoim, a wołano przed nim: Na kolana! Tak ustanowił go namiestnikiem całej ziemi egipskiej.”

Nie mamy wątpliwości, z czym powiązać powyższe słowa: „(...) aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią.” (Filip. 2:10)

„I znowu, kiedy wprowadza Pierworodnego na świat, mówi: Niechże mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży.” (Hebr. 1:6)

1Mojż. 41:44 - Potem rzekł faraon do Józefa: Jam jest faraon, lecz bez twego zezwolenia nie wolno nikomu w całej ziemi egipskiej podnieść ręki ani nogi.”

Kolejna prawda ewangelii, dotycząca osoby Jezusa i tego że: „(...) beze mnie nie uczynić nie możecie.” (Jan. 15:5)

1Mojż. 41:45 - „Nadał też faraon Józefowi imię: Safenat-Paneach”

Imię Safenat-Peneach oznacza: „Ten, który zbawia od śmierci, dając chleb życia.” To Jezus jest tym, który wybawił nas od śmierci: „...który z tak wielkiego niebezpieczeństwa śmierci nas wyrwał i wyrwie” (2Kor. 1:10) i sam jest chlebem życia: „Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota (...)” (Jan. 6:35) Niepójcie ile treści ewangelii Bóg umieścił w samym imieniu nadanym Józefowi przez Faraona!

Ponadto Biblia porusza jeszcze w wielu

miejscach kwestię nadania imienia Jezusowi:

„Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię.” (Filip. 2:9) Ojciec nadał swemu Synowi, własne imię - Jahwe, co potwierdzają słowa: „Moje imię jest w Nim.” (2Mojż. 23:21-22) „Jahwe jest imieniem nadanym Chrystusowi.” (*Amerykańska edycja Znaków Czasu 3 Maj 1899r.*)

1Mojż. 41:45 - „...i dał mu za żonę Ase- nat, córkę Poti-Fera, kapłana z On. Tak to Józef został namiestnikiem ziemi egipskiej”

„Podobne jest Królestwo Niebios do pewnego króla, który sprawił wesele swemu synowi.” (Mat. 22:2) „...albowiem zawarłem was z jednym mężem, aby stawić przed Chrystusem dziewicę czystą” (2Kor. 11:2) „...a tych dwoje będzie jednym ciałem. Tajemnica to wielka, ale ja odnoszę to do Chrystusa i Kościoła.” (Efez. 5:31-32). Mamy tu kolejny obraz ewangelii w życiu Józefa, tym razem w odniesieniu do małżeństwa Chrystusa z Kościołem, który jest także nazwany „ludem kapłańskim.” (1Piotra 2:9)

Ponadto Józef został posłany do celi więziennej, jak Chrystus był w więzieniu śmierci. I tak jak Józef został uwolniony z więzienia przez Faraona, Chrystus został uwolniony z grobu przez słowo swego Ojca.

Faraon wyniósł Józefa jako drugiego wodzicę ponad całą krainę Egiptu.

Ojciec bardzo wywyższył Swego Syna: „Wywyższenie Syna Bożego jako równego Ojcu.” (Patriarchowie i Prorocy str. 22) Pozycja i władza Chrystusa nie uległy zmianie. Otrzymał swój autorytet z powodu naturalnego prawa dziedziczenia jako jedyny Syn Boga.

1Mojż. 44:18 - „Wtedy przystąpił do niego Juda i rzekł: Proszę, panie mój, pozwól służyć twemu powiedzieć słowo do pana mego i nie gniewaj się na sługę two-

go, gdyż ty jesteś jak sam faraon.”

W sensie, w którym Józef jest jak faraon, Jezus jest jak Bóg, co potwierdza jedno z imion Jezusa - Michał oznaczające „Któż jak Bóg”.

1Mojż. 41:46 - „A Józef miał trzydzieści lat, gdy stanął przed faraonem, królem Egiptu.”

Józef rozpoczął służbę dla ludu Egiptu w wieku trzydziestu lat, dokładnie w tym samym wieku Zbawiciel rozpoczął publiczną służbę dla narodu Izraelskiego: „A Jezus rozpoczynając działalność, miał lat około trzydziestu” (Łuk. 3:23)

Ostatnia paralela dotyczy kamienia milowego w planie zbawienia jakim było głoszenie Ewangelii dla pogan: 1Mojż. 41:53-57 - „A gdy skończyło się siedem lat obfitości w ziemi egipskiej, rozpoczęło się siedem lat głodu, jak przepowiedział Józef. Głód był we wszystkich krajach, ale w całej ziemi egipskiej był chleb. Ale gdy również w całej ziemi egipskiej zapanował głód, lud wołał do faraona o chleb. Wtedy faraon mówił do wszystkich Egipcjan: Idźcie do Józefa i czyńcie, co on wam powie. A głód był na całej ziemi. Wtedy otworzył Józef wszystkie spichrze i sprzedawał Egipcjanom zboże, gdyż głód coraz bardziej dawał się we znaki w ziemi egipskiej. Ze wszystkich stron ziemi przychodzili ludzie do Egiptu, do Józefa, aby zakupić zboża, gdyż wielki głód był na całej ziemi.”

Widzimy, że po siedmiu latach głodu, a zarazem siedmiu latach od rozpoczęcia służby na dworze Faraona, Józef otworzył spichlerze ze zbożem dla wszystkich narodów. Dokładnie wypełniło się to w Planie Zbawienia gdzie od rozpoczęcia publicznej służby Mesjasza w 27 roku n.e., dokładnie po siedmiu latach głoszenia ewangelii dla Żydów, w 34 roku n.e., Jezus otwiera „spichlerze ewangelii Bożej” dla Pogan przez apostoła Pawła.

Czyż ilość szczegółów wspólnych dla życia Józefa i Pana Jezusa nie jest zdumiewająca?

Jednak, aby móc w pełni zachwycić się każdym podobieństwem i traktować te teksty jako proroctwa i świadectwa o Jezusie, koniecznym jest uznanie prawdziwości niebiańskiej relacji Ojca z Synem, a zarazem uznanie porządku niebiańskiego przedstawionego w Biblii, Duchu Proroctwa oraz fundamencie adwentyzmu.

Niech Ten, który jest ŚWIATŁEM TORY udzieli wszystkim czytającym błogosławieństwa poznania SIEBIE.

Opracowano na podstawie artykułu pt. „Joseph and Pharaoh” autorstwa Garry’ego Hulquist’a ze strony: www.maranathamedia.com



O TYM JAK FUNDAMENTALNY BŁĄD

Adwentyzm kiedyś:

„Jako **fundamentalne błędy** możemy zakwalifikować na równi z innymi sfałszowany szabat i inne błędy, które Protestanci wynieśli od kościoła Katolickiego, takie jak chrzest przez pokropienie, **trójca**, świadomość umarłych i wieczne życie w boleściach. Tłumy, które trzymały się tych **fundamentalnych błędów** niewątpliwie uczyniły tak w nieświadomości; ale czy możemy przypuszczać, że kościół Chrystusa ma trwać w tych błędach aż do pojawienia się scen sądu nad światem? My tak nie myślimy.” *Jakub White, Review & Herald, 12.09.1854r.*

„Protestanci i Katolicy są tak blisko złączeni w odczuciach, że nie jest trudno pojąć jak Protestanci mogą uczynić obraz zwierzęcia. **Mnóstwo Protestantów wierzy wraz z Katolikami w Tróję**, nieśmiertelność duszy, świadomość umarłych, nagrodę i karę w chwili śmierci, nieskończone tortury bezbożnych, dziedzictwo świętych poza niebem, chrzest przez pokropienie i pogańską niedzielę w miejsce Sabatu; wszystko to co jest przeciwne duchowi i literze nowego testamentu. **Oczywiście mamy pomiędzy matką i córkami uderzające rodzinne podobieństwo.**”
M.E. Cornell, Facts for the Times, s. 76, 1858r.

„Z powodu niewiary w tą doktrynę zrzucano klątwę na Arian w 513 roku n.e. Ponieważ **nie możemy znaleźć śladu tej doktryny dalej w przeszłości niż początki „Człowieka Grzechu”** i jak znajdujemy **tą dogmę** w tamtym czasie **zawierzoną nie inaczej jak siłą**, roszczymy sobie prawo by prześledzić tą sprawę i ustalić związek Pisma Świętego w tym przedmiocie.”
D. W. Hull, Review & Herald, 10.10.1859r.

„Doktryna [trójcy], którą proponujemy przeegzaminować była zatwierdzona przez Synod w Nicei, 325 roku n.e. i od tamtego czasu, osoby nie wierzące tej osobliwej zasadzie, zostały **potępione przez papieży i księży, jako niebezpieczni heretycy.**”
D. W. Hull, Review & Herald, 10.10.1859r.
„Katolicko-pogańska doktryna niedzieli - sabatu jest tak święta jak **Katolicko-pogańska doktryna Trójcy.**”
list napisany przez J. S. Washburna w 1939r.

„**Ojciec i Syn jedynie są wywyższeni**”
Ellen G. White, Sons and Daughters s. 58.

„Odpisując na twój list z 13-go października odnośnie doktryny Trójcy, powiem, że **Adwentyści Dnia Siódmego nie mieli i nigdy nie przyjęli tej ciemnej, tajemniczej Katolickiej doktryny Trójcy.**”
List, B.G. Wilkinsona do Dr. D. S. Tetersa, listopad, 1936r.
„To co było prawdą na początku jest prawdą teraz. Chociaż nowe i ważne prawdy właściwe dla następnych generacji zostały udostępnione ku zrozumieniu, obecne objawienia nie zaprzeczają tych z przeszłości. **Każda nowa zrozumiana prawda czyni jedynie bardziej znaczącą tą dawną.**”
E.G. White, Review & Herald, 02.03.1886r.
„Mówię wam teraz, że gdy zostaną złożona w grobie nastąpią **wielkie zmiany**. Nie wiem kiedy zostaną wzięta; ale pragnę ostrzec wszystkich przed **zasadzkami diabelskimi.**”
E.G. White, Ms.1, 1915r.

STAŁ SIĘ FUNDAMENTALNĄ PRAWDĄ

Adwentyzm obecnie:

„Wspólnie [z katolikami] wierzymy w **Tróję Przenajświętszą** tj. w Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Tutaj istnieje **całkowita zbieżność naszych poglądów**. Kościół nasz uczy tej **fundamentalnej prawdy** chrześcijańskiej na podstawie Pisma Świętego, a także zgodnie - jak się okazuje - z jednoznaczną opinią Ojców Kościoła i postanowieniami pierwszych soborów powszechnych, **zgodnie także z dogmatami wiary katolickiej** pokrywającymi się w tym przypadku z nauką pisma świętego.”
Zachariasz Łyko, pseud. Tadeusz Adwentowicz, „Co nas łączy co nas dzieli?„ Str. 16-17, 1986r.

„Na takim stanowisku zresztą stoi **wiele innych wyznań protestanckich** i Kościół Prawosławny. **Tróję Świętą otacza się u nas jedyną i najwyższą czcią.**”
Zachariasz Łyko, pseud. Tadeusz Adwentowicz, „Co nas łączy co nas dzieli?„ Str. 17, 1986r.

„Wierzymy, że Bóg Ojciec jest Istotą duchową (...) bytem osobowym i transcendentnym. **Niezaprzeczalne były działania Kościoła Rzymskokatolickiego w obronie tej podstawowej prawdy na przestrzeni wieków.** Pięknie - biblijnie i teologicznie wypracowana w tym Kościele nauka o Bogu osobowym i rozumowych dowodach na Jego istnienie jest źródłem **poważnej wiedzy teologicznej.**”
Zachariasz Łyko, pseud. Tadeusz Adwentowicz, „Co nas łączy co nas dzieli?„ Str. 17, 1986r.

„**Kościół Adwentyistów Dnia Siódmego nie może być traktowany (...) jako sekta** gdyż po pierwsze - posiada określoną doktrynę, organizację i obrzędy kulturowe po drugie - **pielegrnuje w swej nauce i służbie główne zasady wiary chrześcijańskiej na czele z Tróją Przenajświętszą.**”
Wypowiedź strony katolickiej z dokumentu spisane go w 1999 roku między Przewodniczącym Rady Episkopatu do Spraw Ekumenizmu - ks. Alfonsem Nossolem i Przewodniczącym Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego w RP - Władysławem Polokiem.

„Wyrażamy również szczególną **wdzięczność Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu** za przywilej braterskich rozmów i wspólnej chrześcijańskiej modlitwy o dar jedności w Chrystusie.”
Wypowiedź z dokumentu spisane go w 1999 roku między Przewodniczącym Rady Episkopatu do Spraw Ekumenizmu - ks. Alfonsem Nossolem i Przewodniczącym Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego w RP - Władysławem Polokiem.

„Nie powinno więc zaskakiwać, że **adwentyistyczna doktryna z czasem się rozwinęła.**”
Dr Merlin Burt 2009, Trójca w historii kościoła Adwentyistycznego.
„Dlaczego w tak ważnej kwestii jak natura Boga [pionierzy] wierzyli inaczej niż większość Kościoła dzisiaj? Niektórzy sami sobie na te pytania odpowiadają, doszukując się w łonie kościoła spisku, odstępstwa i dryfowania w kierunku Rzymu. A prawda wydaje się dużo prostsza. **Nasza teologia jest dynamiczna.**”
Andrzej Siciński, Głos Adwentu 10/2009.

„Ta cała <u>doktryna Trójcy jest zupełnie obca Biblii i naukom Ducha Proroctwa</u>.” <i>list napisany przez J. S. Washburna w 1939r.</i> „Niektórzy po przyjęciu błędnych teorii, dążą do ustanowienia ich przez wyszukiwanie <u>w moich pismach</u> stwierdzeń prawdy, które używają w odłączeniu od ich właściwego kontekstu i zepsute przez połączenie z błędem.” <i>Ellen G. White, This Day with God, s. 126.</i>
„Zasady prawdy jakie Bóg nam objawił są naszym <u>jedynym fundamentem</u>. One to uczyniły nas tym kim jesteśmy. Upływ czasu nie umniejszył ich wartości.” <i>Ellen G. White, - Special Testimonies, Series B, Nr. 2, s. 51. 1904r.</i>
„<u>Pouczono mnie</u>, aby powiedzieć: <u>Niech każdy wierzący szanuje postarzałych pionierów</u>, którzy przeszli przez próby i ciężkie doświadczenie niedostatków. Oni są Boskimi pracownikami i odegrali znaczącą rolę w rozbudowaniu jego dzieła.” <i>E.G. White, Testimonies t.7, s. 287-289, 1902r</i> „A ci nosiciele wzorców, którzy zostali złożeni w śmierci <u>mają przemawiać przez wznowienia ich pism. Jestem pouczona</u>, że w taki sposób ich głosy mają być słyszane. <u>Oni mają wydać świadectwo co stanowi prawdę na ten czas</u>.” <i>E.G. White, Counsels to Writers and Editors, s. 31-32, 1905r.</i>
„<u>Mamy powtórzyć słowa pionierów w naszej pracy</u>, którzy wiedzieli ile kosztuje poszukiwanie prawdy jak ukrytego skarbu i którzy pracowali by założyć podwaliny dla naszej pracy. Posuwali się do przodu krok po kroku pod wpływem Ducha Bożego. Jeden za drugim, ci pionierzy odchodzą. Słowo jakie otrzymałam brzmi - <u>Niech to co ci ludzie napisali będzie przedrukowane</u>.” <i>E.G. White, Selected Messages, 25.05.1905</i> „<u>Pozwólcie Pionierom zidentyfikować Prawdę</u> - Gdy moc Boża poświadcza co jest prawdą, taką prawdą ma stać <u>na zawsze jako prawda</u>. Żaden późniejszy przypuszczenia, przeciwne do światła jakie Bóg dał nie powinny rozrywać naszych umysłów.” <i>E.G. White, Counsels to Writers and Editors, s.31-32, 1905r.</i>
„Bóg zezwolił drogocennemu światłu prawdy świecić na Jego słowo i oświecić umysł <u>mojego męża</u>. On może odbijać promienie światła z obecności Jezusa na innych przez swoje kazania i pismo.” <i>E.G. White, Testimonies t.3, s. 502.</i> „Bóg nie ma upodobania w tych, którzy są gotowi do znajdowania błędów i robienia wyrzutów przeciwko tym sługom Bożym, którzy siwiejąc przyczynili się do rozpowszechnienia prawdy na obecny czas.” <i>Ellen White, Testimonies t.3, s. 320-321, 1873r.</i>
„Apostoł wskazuje tutaj jedną z wyraźnych cech nauczycieli spirytyzmu. <u>Odmawiają oni uznania Chrystusa jako Syna Bożego</u>.” <i>Ellen G. White, Patriarchowie i prorocy str. 515.</i> „<u>Chrystus jest jedynym dosłownym Synem Bożym</u>. „Jednorodzony od Ojca.” (Jan 1:14). On jest Bogiem, ponieważ jest Synem Bożym.” <i>J.G. Matteson, Review & Herald, s.123, 12.10.1869r.</i> „Kim jest Chrystus? On jest <u>jedynym zrodzonym Synem</u> żywego Boga.” <i>Ellen G. White, Youth Instructor, 28.06.1894.</i>
„Jeśli Pismo Święte mówi, że on jest Synem Bożym, wierzę w to. <u>Jeśli jest zadeklarowane</u>, że Ojciec posłał swojego Syna na świat, wierzę, że miał Syna do posłania.” <i>R. F. Cottrell, Review & Herald, 01.06.1869r.</i> „W odniesieniu do jego godności, jest on określony jako Syn Boży, <u>przed swoim wcieleniem</u>.” <i>J.M. Stephenson, Review & Herald, 07.11.1854r.</i>

„<u>Dzięki Ellen G. White</u>, a także otwartości pionierów na wpływ Ducha Świętego nasz Kościół wyzbył się wielu naleciałości, które pochodziły z duchowego Babilonu.” <i>E.G. White o Trójcy. Alfred J. Palla.</i>
„Do dorobku naszych pionierów, ich wytrwałości i odwagi w głoszeniu i umacnianiu nowych koncepcji religijnych należy mieć wielki szacunek, jednak nasza wiara ma <u>inny fundament</u>.” <i>Andrzej Siciński, Głos Adwentu 10/2009.</i>
„Zwolennicy teologii „historycznej” (tej nieustannie odwołującej się do poglądów pionierów) powinni pamiętać, że <u>pierwsi adwentyści stanowili zlepek ludzi o bardzo różnych poglądach (...)</u>” <i>Andrzej Siciński, Głos Adwentu 10/2009.</i>
„Po drugie rozwój nauki trynitarniej pokazuje, że zmiana doktrynalna wymaga czasami <u>odejścia bieżącego pokolenia</u>.” <i>Dr Merlin Burt, Trójca w historii kościoła Adwentystycznego 2009.</i> „Nie byli to ludzie nieomylni. Błądzili nie tylko w tej kwestii [trójcy].” <i>E.G. White o Trójcy, Alfred J. Palla.</i>
„Nasz kościół popełniał błędy - niektóre bardzo poważne. Na przykład w swojej chęci wyróżnienia się spośród innych ruchów religijnych wcześni adwentyści tacy jak Jakub White i Uriah Smith otwarcie atakowali ideę Trójcy, <u>Jakub White</u> zapędził się nawet tak daleko, że nazwał ją „absurdem.” <i>Melanie Scherencel Hess, Adventist Review, 17Kwiecień 1997rok.</i>
„Nie mamy wyjścia innego niż zaakceptować, że <u>Jezus nie mógł być prawdziwym Synem Bożym w wieczności</u>. On nie mógł być swoim własnym Synem. Jezus zaakceptował tę <u>rolę</u> dla celów Planu Zbawienia.” <i>Max Hatton „Doktryna Trójcy Adwentystów Dnia Siódmego”, 2006r.</i>
„Aby zwyciężyć grzech i rebelię we wszechświecie oraz przywrócić harmonię i pokój, jedna z Boskich Istot zaakceptowała i <u>przyjęła rolę</u> Ojca, inna <u>rolę</u> Syna.” <i>Gordon Jenson, Adventist Review, 31 październik 1996r.</i>

„(...) mamy jasne biblijne świadectwo w obfitości, że on jest Synem wiecznego Boga .” <i>Jakub White, TheDay Star, 24.01.1846r.</i>
„Albowiem Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, nie syna przez stworzenie, jak są nimi aniołowie, ani syna przez adopcję, jak jest nim grzesznik, któremu przebaczo- no, ale Syna zrodzonego na wierny obraz osoby Ojca ...” <i>E.G. White, Signs of the Times, 30.05.1895r.</i>
Bóg jest Ojcem Chrystusa; Chrystus jest Synem Bożym . [Komentarz do Hebr. 1:1-5.] <i>E.G. White, Świadectwa t. 8, s. 268.</i>

Jak to jest możliwe, aby kościół przyjmując dogmat Trójcy, wyzbył się naleciałości, które pochodziły z Babilonu, jak pisze pan Palla, a jednocześnie dzięki tej „reformie” zyskał uznanie w oczach całego Babilonu (katolicy i protestanci)?

To co kiedyś było fundamentalnym błędem, dziś stało się fundamentalną prawdą. Czy taka „dynamiczna teologia”, którą szczyci się Kościół Adwentystów nie jest aby nazbyt dynamiczna?

Jeśli Bóg kilkakrotnie pokazał Ellen G. White, że zmarli pionierzy mają przemówić przez wznowienie ich pism, to dlaczego oni wszyscy są dziś „persona non grata” w biblioteczkach zborowych?

Jak to jest, że w tym „zlepku ludzi o różnych poglądach” nie znalazł się ani jeden człowiek, który wierzyłby w Trójkę?

Dlaczego wszyscy, którzy zakładali fundamenty adwentyzmu, łącznie z E. White, musie-
liby zostać dzisiaj z kościoła wykluczeni za swoje poglądy?

Drogi czytelniku na te pytania odpowiedź musisz znaleźć sam, jednak podpowiadamy,
że choć nie jest ona trudna, to bardzo przykra...

*Marcin Krzyżowski
Maria Krzyżowska*

„(...) gdyby ktoś usiłował dosłownie rozumieć tytuł „Ojciec” czy znaczyłoby to, że musi ist- nieć niebiańska „Matka Boska” (Duch Święty w takiej roli)?” <i>Whidden Reeve Moon, Trójca - str. 87.</i>
„Czy nie jest oczywiste, że problematyczne teksty stają się takimi jedynie wtedy, kiedy zakłada się dosłowną interpretację takich słów, jak: „ Ojciec ”, „ Syn ”, „ pierworodny ”, „ jednorodzony ”, „zrodzony” itd.? Czy taka dosłowność nie jest sprzeczna z symbolicznym czy metaforycznym znaczeniem, jakie pisarze biblijni nadawali tym wyrazom, odnosząc je do osób Bóstwa?” <i>Whidden, Reeve, Moon, Trójca - str. 99.</i>
„(.) Jezus mówi tu językiem symbolicznym, posługując się jedynie słowną ilustracją. Czyż nie tak samo należy rozumieć inne porównanie, a mianowicie porównanie osób Bóstwa do Ojca i Syna ?” <i>Whidden, Reeve, Moon, Trójca - str. 88.</i>



ŚWIĘTY DUCH W FUNDAMENCIE ADWENTYZMU



W adwentystycznych debatach wśród członków i przywódców kościoła ADS na temat istoty Ducha Świętego, kluczową rolę, co zresztą jest zrozumiałe, odgrywa stanowisko osoby, która jak wierzymy posiadała prorocze namaszczenie – Ellen Gould White. W dzisiejszym czasie, kiedy już się nie da ukryć faktów, że żaden z założycieli kościoła adwentystów nie wierzył w Trójcę, jest ogromna presja na to, aby zza kazalnicy i w kościelnych publikacjach udowodnić, że Ellen White wskazała trynitarny kierunek i na tej bazie uzasadnić odejście od założonego fundamentu.

Zanim przejdziemy do rozważenia tej kwestii analizując teksty źródłowe, chcemy uzmysłowić czytelnikowi coś, co może pamiętać ze szkolnych lekcji języka polskiego.

Chodzi tu o kontekst historyczny. Otóż żelazną zasadą interpretacji jest to, że nie można analizować rzetelnie żadnego tekstu pisanego kiedyś, nie badając tła i okoliczności w jakich ten tekst był pisany i jaką spowodował reakcję środowiska.

Pokażemy to na przykładzie:

Gdy apostoł Paweł powiedział, że obżezanie cielesne jest nieistotne to kamienie poleciały w jego stronę i dlatego mamy świadomość, że mówił dokładnie o tym co było żydowskim fundamentem. Ale gdy w swych listach skierowanych do środowisk żydowskich pisał: „*Jeden czyni różnicę między poszczególnymi dniami, drugi zaś uważa wszystkie za równe...*” to nawet gdybyśmy nie wiedzieli, co miał na myśli, możemy mieć pewność, że nie pisał o unieważnieniu siódmego dnia odpoczynku, bo wówczas byłyby ślady prześladowań wobec niego za unieważnienie przykazania, na którym opiera się żydowska tożsamość.

Wiemy, że adwentyści doskonale rozumieją tą kwestię, a także inne jak np. nieśmiertelności duszy i często sami dziwią się, że inni protestanci nie widzą szerszego, biblijnego kontekstu pewnych fragmentów.

Dlatego mając świadomość jak należy podchodzić do analizy tekstu, musimy uznać, że nie da się oddzielić wypowiedzi

i stanowisk Ellen White od tego jak wierzyli przywódcy kościoła adwentystów w tamtym czasie, bo jeśli chce się udowodniać, że Ellen White wierzyła inaczej niż prawie wszyscy pionierzy, to gdzie są ślady polemiki i niezgody między nią, a nimi?

Jeśli jednak nawet ktoś już przyjął, że Ellen White wierzyła w Trójcę, to czy zastanowił się, że przy tym założeniu, kilka rzeczy ewidentnie się nie zgadza ze zdrowym rozsądkiem, bo:

Absurd nr 1: Będąc trynitarianką i mając obok siebie prawie samych antytrynitarzy nigdy nikomu nie zarzuciła utrzymywania lub głoszenia niebiblijnych nauk, a dobrze wiemy, że milczenie aby nikogo nie urazić nie było w jej stylu.

Absurd nr 2: Nigdy nikomu (nawet mężowi, ani własnym synom) nie powiedziała, że sama wierzy inaczej niż kościół uczył przez kilkadziesiąt lat.

Absurd nr 3: Zakładając, że dostała nowe światło od Boga w tej sprawie, nie poszła z tym do przywódców kościoła, aby wyciągać go z herezji, lecz ignorując ich uprawiała samowolkę w publikacjach, które szły na cały świat, a zawierały nową dla adwentyzmu naukę o Trzeciej Istocie Boskiej.

Absurd nr 4: Mało tego, że nikt jej nie zrobił zarzutów za takie postępowanie, to jeszcze kościół reklamował pisane przez nią pozycje.

Drogi czytelniku, osobiście mamy problem aby uwierzyć w choćby tylko jeden punkt z powyższych, ale wiedz, że chcąc utrzymywać że Ellen White była trynitarianką musisz się podpisać pod nimi wszystkimi!

Uważamy, że jeden z tych argumentów wystarczyłby, aby dowieść absurdalności tezy, że E.G. White wierzyła w Trójcę, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że gdyby lista

była nawet kilka razy większa, znajdą się tacy, którzy i tak będą bronić tego tak samo jak protestanci bronią nieśmiertelności duszy.

Przechodząc jednak już do konkretnych tekstów, mamy świadomość, że niektóre z nich są bardzo problematyczne. Rozwiążemy poniżej zagadkę jednego z nich, ale za to najbardziej znanego i wychodzącego spod pióra Ellen White:

„*Grzechowi można się będzie przeciwstawić i odnieść nad nim zwycięstwo jedynie za pośrednictwem trzeciej osoby Bóstwa, która przybyła na ziemię nie z inną siłą, ale w pełni boskiej mocy.*” (Ellen G. White, *Życie Jezusa*, str. 483)

Otóż okazuje się, że nie jest to tekst autorstwa Ellen White, ale został przez nią zapożyczony z książki metodystycznego autora Johna Harris, którą siostra Ellen miała w swej bibliotece w domu i w oryginale brzmi następująco:

„*...jak straszliwe muszą być zasady działania zła, które mogą zostać przezwyciężone jedynie za pośrednictwem Ducha, trzeciej osoby Bóstwa, która przybyła na ziemię nie z inną siłą, ale w pełni boskiej mocy.*” (John Harris, *Wielki Nauczyciel*, rok 1836; str. 174)

I gdybyśmy tu zakończyli analizę nic by nam ona nie przyniosła, ale chwała niech będzie Bogu, że nie zostawia nas w rozterce w tym miejscu, ale pozwala odkryć coś więcej.

Otóż dokładnie na tej samej stronie gdzie znajduje się cytowany tekst, autor, którego siostra White cytowała, wyjaśnia jak rozumie ową trzecią osobę Bóstwa:

„*...ale Jezus, wzięwszy wszystko w swoje ręce, rozlał swego Świętego Ducha – błogosławieństwo przeznaczone by uczynić nas świętymi jak On sam, szczęśliwymi jak On sam, a nawet jedno z Nim. Poprzez danie*

nam swego Ducha On może powiedzieć, że daje nam samego siebie, bo stał się Duchem, źródłem Boskich mocy i może być jedno z naszym duchem." (John Harris, *Wielki Nauczyciel*, rok 1836; str. 174)

Okazuje się, że to Chrystus jest tym Duchem! I jest to tym samym, o czym mówi Boże Słowo:

„A Pan jest Duchem; gdzie zaś Duch Pański, tam wolność. My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem." (2Kor. 3:17-18, BW)

Zaskakujące jest, że ani John Harris, ani tym bardziej Ellen White, nie pisali o „trzeciej osobie” jako o „trzeciej boskiej istocie” jak chcą tego dzisiejsi trynitarni adwentyści. Zauważ, że to zrozumienie jest w 100% zgodne z przytoczonymi poniżej szerokimi wypowiedziami starszych Prescottta (wiceprezydent generalnej konferencji) i Wilcoxa (redaktor naczelny amerykańskiej edycji *Znaków Czasu*) – dwóch znaczących pionierów adwentyzmu żyjących za czasów Ellen White:

„Świat odrzucił Jezusa z Nazaretu w ciełe, mimo że mógł widzieć go naturalnym okiem. O wiele więcej świat odrzuci go przychodzącego w Duchu, niewidzialnego dla naturalnego oka i tylko rozpoznawalnego okiem wiary. ...Gdy Jezus rozmawiał ze swoimi uczniami był to czas przejściowy od Jezusa ze swoimi uczniami do Jezusa w swoich uczniach, zamiana od tymczasowego zamieszkania pośród nich, na stałe zamieszkanie w nich. To jest znaczenie tych słów: „Wy go znacie; On przebywa z wami i w was będzie” (Jan 14:17). W obu przypadkach był to Jezus, najpierw z nimi w ciełe, a potem w nich jako Duch prawdy.

...W sposób oczywisty przyjdzie

Pocieszyciela jest przyjściem Jezusa w Duchu. ...Mamy Pocieszyciela i Orędownika w Niebie, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, obecnego tam w cielesnym kształcie tak jak On wstąpił z tej ziemi, i mamy w naszych sercach tego samego Jezusa w Duchu, tego innego Pocieszyciela, którym jest po prostu inna postać Jezusa (osobista duchowa manifestacja Chrystusa). (...) Duchem Świętym w sercu jest „Chrystus w was, nadzieja chwały.

„Gdy próbował pocieszyć swoich uczniów obietnicą „Nie pozostawię was sierotami. przyjdę do was” (Jan 14:18) jest dowodem, że oni zrozumieli, że on sam powróci do nich, a nie jedynie pośle nieosobowy wpływ ...On osobiście jest „Pan naszą sprawiedliwością” i gdy do nas przyjdzie w osobie Ducha Świętego by przebywać w naszych sercach, staje się on naszą sprawiedliwością.” (Wypowiedzi W.W. Prescottta z audycji radiowych z 1928 roku.)

*„Używając nieudolnej ilustracji, tak jak telefon przenosi głos człowieka, czyniąc ten głos obecny kilometry dalej, tak Duch Święty przenosi ze sobą całą moc Chrystusa czyniąc Go wszędzie obecnym z całą Jego mocą i objawiając Go tym, którzy są w zgodzie z Jego prawem. W ten sposób Duch jest uosobieniem Chrystusa i Boga, ale nigdy nie objawiony jako odrębna osoba. Nigdy nie powiedziano nam aby modlić się do Ducha; ale do Boga o Ducha. Nigdzie nie znajdujemy w Piśmie Świętym modlitwy do Ducha, ale o Ducha.” (M.C. Wilcox, Pytania i odpowiedzi zebrane z publikacji amerykańskiej edycji *Znaków Czasu*, str. 181, 182, 1911 rok)*

Mamy kolejne świadectwo, zbieżne z tym co przytoczyliśmy wcześniej, że Duch Święty jest uosobieniem Chrystusa, że przynosi Jego obecność!

Przeczytaj proszę po kilka razy powyższe cytaty gdyż są one kluczowe do zrozumienia pozycji założycieli kościoła adwentyistów w kwestii Ducha Bożego. Niestety po ponad 10-ciu latach po śmierci E. White ten fundament został zmieniony i to przy sprzecznie żyjących jeszcze pionierów adwentyzmu.

Przełomem był rok 1928 i książka Edwina Leroy Frooma „*Przyjdźcie Pocieszyciela*” lansowana dziś obowiązkowo w bibliotekach zborowych. Autor ten sam przyznawał, że pisząc nie miał żadnych fragmentów źródłowych z dzieł pionierów adwentyzmu, ale nieoczekiwanie powołał się na owe problematyczne teksty Ellen White, aby dowiedzieć, że to od niej wysłała zmiana.

Wywołało to ogromne zdziwienie, a niestety Ellen White była już od kilkunastu lat w grobie więc wypowiedzieć się nie mogła. Ale kolejny raz dzięki niech będą Bogu, gdyż natchnął pewnego adwentystę, aby napisał w tej sprawie do żyjącego jeszcze syna Ellen White – Williego White’a, a ten był człowiekiem wiarygodnym, co wcześniej potwierdził Bóg:

*„Pokazano mi również, że mój syn, Willie. C. White powinien być moim pomocnikiem i doradcą, i że Pan nałożył na niego ducha mądrości i rozsądnego rozumu. Pokazano mi, że Pan będzie prowadził go, by on nie był zwiedziony, ponieważ on będzie rozpoznawał prowadzenie i przewodnictwo Ducha Świętego.” (E.G. White, *Wybrane Poselstwa tom 1*, str. 54,55)*

Oto co napisał Willie White:

„W swoim liście poprosiłeś mnie abym powiedział ci jak ja rozumiem pozycję mojej matki w odniesieniu do osobowości Ducha Świętego. Tego nie mogę uczynić, ponieważ ja nigdy jasno nie zrozumiałem jej nauk w tej sprawie. W moim umyśle

zawsze była jakaś konsternacja odnośnie znaczenia jej wypowiedzi, które dla mojego powierzchownego sposobu myślenia wyglądały jakoś mętne. (...)

Stwierdzenia i argumenty niektórych z naszych kaznodziejów, w ich próbie udowodnienia, że Duch Święty jest indywidualnością jak są nimi Bóg Ojciec i Chrystus, wieczny Syn, konsternowały mnie, i czasami zasmucały mnie. Jeden popularny nauczyciel powiedział: ‘Możemy uważać Go jako przyjaciela, który tutaj na dole wszystko prowadzi.’ Moje konsternacje trochę się zmniejszyły gdy ze słownika dowiedziałem się, że jednym ze znaczeń osobowości są charakterystyki. Jest to wyrażone w taki sposób, że doszedłem do wniosku, że mogą być osobowości bez cielesnej formy, którą posiada Ojciec i Syn. Mamy wiele ustępów Pisma Świętego mówiących o Ojcu i Synu jak też brak ustępów Pisma Świętego czyniących podobne odnośniki do połączonej pracy Ojca i Ducha Świętego lub Chrystusa i Ducha Świętego, skłoniło mnie to do uwierzenia, że Duch bez indywidualności był przedstawicielem Ojca i Syna w całym wszechświecie, i to przez Ducha Świętego oni zamieszkują w naszych sercach czyniąc nas jedno z Ojcem i z Synem.” (List Williego C. White’a do H.W. Carr’a, 30.04.1935r.)

Kończowa konkluzja tego listu, że „*Duch bez indywidualności był przedstawicielem Ojca i Syna*” jest jak najbardziej zbieżna ze stanowiskiem Biblii i założycieli adwentyzmu w tej kwestii!

Pieczczęcią na tym niech będzie poniższy fragment listu napisany na świadectwo, właśnie do Leroy Frooma, który zapoczątkował odstępstwo w kościele Adwentyistów Dnia Siódmego:

„Wniosek wyciągnięty w tamtym czasie (okres pionierów) był taki, że Duch

Święty nie był osobą w takim sensie jak Bóg i Chrystus są osobami." (List H.W. Cottrell'a do LeRoy Froom'a, 16.09.1931 rok.)

Drogi czytelniku, i nawet jeśli gdzieś w archiwach wczesnego adwentyzmu, w odniesieniu do Ducha pojawia się słowo „osoba”, to nie jest to osoba w tym sensie jak Syn i Ojciec!

Na przykład cytowany wcześniej Prescott pisał:

„Gdy do nas przyjdzie (Chrystus) w osobie Ducha Świętego” to pisał to w kontekście stwierdzenia, że: *„Duchem Świętym w sercu jest „Chrystus w was, nadzieja chwały.”*

Inny przykład spod pióra Uriaha Smitha: *„W tych kilku wersetach zauważysz, że apostoł przedstawia te trzy wielkie potęgi współpracowników, które są zainteresowane tą pracą; Bóg Ojciec; Chrystus jego Syn; i Duch Święty.”* (Uriah Smith, *Biuletyn Generalnej Konferencji* z 14.03.1891 roku, tom 4, strona 146-147)

I gdyby ktoś chciał się posłużyć tylko powyższym wersetem spokojnie mógłby „ubrać” Uriaha Smith'a w Trójcę. Jednak oto jak naprawdę wierzył:

„(...) ten Duch jest uosobiony jako 'Pocieszyciel' i jako taki ma osobowy i własny zaimek 'on', 'jego', 'kto', zastosowane do niego. Ale zwykle mówi się w taki sposób, aby wykazać, że nie może on być osobą jak Ojciec i Syn.” (Uriah Smith, *Review & Herald*, 28.10.1890 rok)

Przykładów można by mnożyć i podawać jeszcze wiele, zarówno z dzieł Ellen White jak i innych pionierów, jednak tak jak Słowo Boże mówi, to Duch Święty wprowadza we wszelką prawdę i jeśli człowiek nie da się poprowadzić Bogu w tej kwestii to dalsze argumenty i dyskusje nic nie zmieniają.

Pragniemy też zauważyć, że wszystkie

prawdy ruchu adwentowego (za wyjątkiem doktryny Trójcy, która prawdą nie jest) zostały odkryte i ustanowione w kościele adwentystycznym przez ludzi, którzy mieli dokładnie takie zrozumienie kwestii Ducha Świętego jak przedstawiliśmy powyżej.

Czy nie jest więc dzisiaj arogancją głosić z kazalnicy wszystko to, co oni w poście, biedzie i trudach odkrywali, a jednocześnie walczyć i określać mianem odstępców tych, którzy wierzą tak samo jak wierzyli owi pionierzy w kwestii Ducha Świętego? Jak można korzystać ze wszystkiego, co oni odkryli, a w jednej kwestii odbierać im prawo głosu, twierdzić, że nie mieli poznania, a nawet kłamać, że zmienili swoje poglądy pod koniec życia?

Dziękujemy za przeczytanie powyższego artykułu i wierzymy, że jeśli ktoś odważy się poznać prawdę w tej kwestii to zrobi to tylko poprzez zgięte oba kolana przed Niebiańskim Ojcem, bo to jest jedyna droga poznania prawdy o Nim w tej i w każdej innej sprawie.

Niech Wielki Bóg prowadzi wszystkich, którym droga jest Boża Prawda bez względu na cenę, jaką za nią trzeba zapłacić. Oświadczamy z pełnym przekonaniem, że warto.

Na koniec jeszcze dedykujemy wszystkim cenną i mało znaną wypowiedź autorstwa Ellen G. White:

„Doskonała jedność istniała od wieczności pomiędzy Ojcem i Synem. Byli dwaj, nie do końca identyczni; dwie indywidualności stanowiące jedność w duchu, sercu i charakterze.” (Ellen White, *Youth Instructor*, 16 grudzień 1897 rok)

Marcin Krzyżowski
Maria Krzyżowska

O ŚWIĘTYM DUCHU BIBLIJNIE

Temat, którego poniżej się podejmujemy jest dziś jednym z bodajże najbardziej kontrowersyjnych i dyskutowanych tematów biblijnych w kręgach adwentystycznych.

Mimo iż uważamy, że o wiele większą sztuką jest Ducha Świętego posiadać, niż nad nim teologicznie dyskutować, to w dobie ruchów charyzmatycznych i nurtów wdzierających się do adwentyzmu, gdzie wywyższenie Trzeciej Osoby Bóstwa jest przez wiele osób forsowaną receptą na wylanie owego Ducha i upragnione głoszenie ewangelii z nawracaniem tysięcy ludzi pośród cudów, uzdrowień i znaków... Boży lud musi zająć stanowisko także i w tej kwestii.

Zanim zaczniemy rozważanie biblijne, chcemy zasygnalizować fakt dziwnej jedności w tej sprawie całego babilońskiego chrześcijaństwa z Kościołem Rzymskim na czele. Akceptacja jednego Boga w trzech osobach jest stanowiskiem, bez którego żaden kościół nie ma wstępu do Ekumenicznej Światowej Rady Kościołów, a nieoficjalnie nawet nie jest uznawany jako wyznanie chrześcijańskie (!). Nie jest to oczywiście argument decydujący w tej kwestii, ale gdy Bestia i Fałszywy Prorok

mówią w jakiejś sprawie jednym głosem i jest to głos bardzo stanowczy, lud adwentowy musi wzmocnić swoją czujność.

„Duch” w Biblii jest terminem bardzo często używanym, jednak dla nas abstrakcyjnym gdyż ducha nie widzimy, a doda-

kową trudność sprawia specyfika języka polskiego, która nie rozróżnia ducha rozumianego w sensie zjawy lub niewidzialnej istoty (np. duch zmarłego) od ducha w sensie wpływu czy atmosfery czymś wywołanej (np. wspaniały duch tamtych czasów).

Bazując na tym, co powiedział Pan Jezus w Ewangelii Jana, że duch jest jak wiatr, i tak jak wiatru, ducha nie widzimy, ale widzimy skutki i przejawy jego działania, proponujemy poniżej prześledzić przejawy działania Ducha Bożego i... ducha ludzkiego.

Analizując tekst biblijny, widzimy że:

1. Bóg ma ducha, który jest nazwany Duchem Bożym i posiada cechy osobowości:

Rozdziela: *„Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce.”* (1Kor. 12:11, BW)

Wspiera: *„Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłownych westchnieniach.”* (Rzym. 8:26, BW)

Smuci się: *„A nie zasmucajcie Bożego*

Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia.” (Efez. 4:30, BW)

Mówi: „A gdy oni odprowadzali służbę Pańską i pościli, rzekł Duch Święty: Odlączyście mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem.” (Dz. Ap. 13:2, BW)

2. Człowiek ma ducha, który jest nazwany duchem ludzkim i posiada cechy osobowości:

Podpowiada: „gdy słyszę naganę, która mnie boleśnie dotyka; wtedy zaś duch zgodnie z moim rozumieniem podsuwa mi odpowiedź.” (Hiob. 20:3, BW)

Modli się: „Bo jeśli się modlę, mówiąc językami, duch mój się modli, ale rozum mój tego nie przyswaja.” (1Kor. 14:14, BW)

Myśli: „Rozważam w nocy w sercu, Rozmyślałam i duch mój docieka.” (Ps. 77:7, BW)

Świadczy: „Ten to Duch świadczy wspólnie z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy.” (Rzym. 8:14, BW)

Raduje się: „i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.” (Łuk. 1:47, BW)

Można go zasmucić: „Niebawem przyszła do niego Izebel, jego żona, i zapytała go: Cemu duch twój jest tak rozgorączkowany, że nic nie jesz?” (1Kor. 7:40, BT)

Skoro mamy wyraźne świadectwo, zarówno osobowości Ducha Boskiego i osobowości ducha ludzkiego to dlaczego chcemy rozumieć „więcej niż napisano” (1Kor. 4:6) i wysuwamy wniosek, że ten pierwszy jest odrębną osobą?

Skoro Duch Boży jest trzecią osobą Boską, to czemu duch ludzki nie jest drugą osobą ludzką?

Jest napisane, że: „I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga

stworzył go.” (1Mojż. 1:27, BW)

Tyle ile Bóg objawił człowiekowi Siebie i o Sobie objawił na zasadzie podobieństw, a nie sprzeczności. I jeśli tak jest, to szukajmy Boga w podobieństwach, o których Biblia mówi wyraźnie:

„Bo ktoś z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży.” (1Kor. 2:1-16, BW)

Nie twierdzimy bynajmniej, że Duch Boży jest równy duchowi ludzkiemu, ale o tyle ile Bóg jest od człowieka większy, o tyle Jego Duch jest potężniejszy i o ile człowiek swoim duchem obecny jest tylko tam gdzie ciałem o tyle Bóg przez swego Ducha jest obecny wszędzie.

Po wniebowstąpieniu Jezus Chrystus nie jest obecny na ziemi ciałem, ale jest obecny swoim Duchem, taką zasadę działania doskonale rozumiał apostoł Paweł pisząc: „Lecz ja, choć nieobecny ciałem, ale obecny duchem, już osądziłem tego, który to uczynił, tak jak bym był obecny: Gdy się zgromadzicie w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, wy i duch mój z mocą Pana naszego, Jezusa.” (1Kor. 5:3-4, BW)

Paweł pisał to o swoim duchu, a nie poznałem jeszcze nikogo, kto by sugerował, że duch Pawłowy był osobą. Więc dlaczego chcemy zaprzeczać prostej prawdzie, że Pan Jezus jest obecny swoim duchem na ziemi oraz w nas samych?

Na tej samej zasadzie działa także boży przeciwnik, szatan, który jest obecny swoim duchem w ludziach jemu poddanych i udziela im ze swojego ducha:

1. Szatan jest osobą, może udzielać i udziela swojego ducha i sam nazwany jest duchem:

„(...) naśladując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych.” (Efez. 2:2, BW)

2. Pan Jezus jest osobą, może udzielać i

udziela swojego ducha i sam nazwany jest duchem:

„Starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy (...)” (1Piotra 1:11, BW) i „(...) jak to sprawia Pan, który jest Duchem.” (2Kor. 3:18, BW)

Czyż nie jest to proste, logiczne i Biblijne ujęcie? Jeżeli jednak ktoś utrzymuje, że Jezus Chrystus i Duch Jezusowy to dwie osoby, to czy konsekwentnie uznaje, że szatan i duch szatański to też dwie osoby?

Koronnym argumentem ludzi chcących udowodniać nauki których wczesny adwentyzm nie znał jest tekst z Dziejów Apostolskich:

„...skłamałeś Duchowi Świętemu (...) Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu.” (Dz. Ap. 5:1-11, BT)

Domyślamy się, że ludzie zwykle cytujący ten tekst, nie natrafili jeszcze w swojej przygodzie z Biblią na werset z Psalmu 106:

„...przez nich nieszczęście spotkało Mojżesza, bo rozgorczyli jego ducha i nierozważnie powiedział swymi wargami.” (Ps. 106:32-33, BT)

Rozgorczyli ducha Mojżeszowego więc kogo rozgorczyli? - Mojżesza

Skłamali Duchowi Bożemu więc komu skłamali? - Bogu

Oklamanie Ducha Świętego jest okłamanie Boga JAHWE tak jak rozgorczenie ducha Mojżeszowego jest rozgorczeniem Mojżesza. Apelujemy więc aby nikt nie wprowadzał innych w błąd, że tu jest jakikolwiek dowód na wieloosobowość Boga. Tak jak Biblia nie naucza o nieśmiertelnej duszy, ale ma teksty którymi można nieśmiertelną duszę „udowadniać”, tak samo Biblia nie naucza o trzeciej istocie wieloosobowego bóstwa, ale ma teksty którymi można to udowadniać, jak na przykład:

W przytaczaniu wersetu z księgi Joba 33:4 - „Duch Boży stworzył mnie, a tchnienie Wszechmocnego ożywiło mnie.”

Jednak żeby uwierzyć w zmodyfikowaną teologię adwentystyczną trzeba byłoby wymazać z Biblii poniższe wersety:

„Przez słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego.” (Ps. 33:6, BT)

„Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem.” (Jan. 6:63, BT)

Biblia mówi, że Duch Boży stworzył świat i to jest prawda, ale ta sama Biblia utożsamia owego Ducha z wypowiedzianym słowem (tchnienie=duch gr. pneuma) i w tym rozumieniu liczba osób, które stwarzały świat jest zgodna ze świadectwem księgi Zachariasza: „I rzecz do niego, mówiąc: Tak powiada Pan zastępów, mówiąc: Oto mąż, którego imię jest Latorośl, który z miejsca swego wyrośnie, ten wystawi kościół Panu. Bo ten ma wystawić kościół Panu, ten zaś przyniesie sławę, i będzie panować będzie na stolicy swojej, i będzie kapłanem na stolicy swojej, a rada pokoju będzie między nimi obiema.” (Zach. 6:12-13, BG)

Dziękujemy Bogu, że pozwala nam czytać Biblię tak jak jest napisana i jeśli Słowo mówi, że rada pokoju odbyła się między dwiema osobami - Ojcem i Synem, to nie musimy stosować matematyki wg której 2=3, a 3=1. Bóg stworzył matematykę i nie zaprzecza zasadom, które sam ustanowił. U Niego 2=2 i nie musimy naciągać wersetów, aby dowodzić coś czego nie ma.

Innym bardzo powszechnym argumentem, czym chce się udowadniać, że Jeden Bóg to trzy osoby, jest liczba mnoga rzeczownika „elohim”, która podobno to sugeruje.

Okazuje się jednak, że w Biblii „elohim” jest bardzo różnie używanym terminem. Czasami oznacza po prostu bogów (2Mojż.

12:12; 20:23), czasami przypisany jest do konkretnych bóstw pogańskich (1Sam. 5:7b - Dagon; 1Król. 11:5 - bogini Asztarte; Dan. 1:2b - Marduk) występujących bez wątplenia w jednej osobie, a czasami oznacza po prostu osoby, które działały z Bożego upoważnienia (2Mojż. 4:14-16, 7:1-2 – Mojżesz; Sędz. 13:21-22 – anioł; Ps. 82:6 - ludzi). Wielość zastosowań tego określenia w Biblii jasno pokazuje, że każda próba udowadniania jednego Boga w trzech osobach poprzez „elohim” jest zwykłym nadużyciem pod płaszczykiem znajomości hebrajskiego. Zastanawiam się także, jaka to jest znajomość hebrajskiego, która chce wmówić dzisiejszym adwentystom, że Mojżesz piszący Księgę Rodzaju nie rozumiał gramatyki swojego języka, bo pisał „elohim”, a uparcie razem z całym Izraelem wierzył w Jednego Jedyne Boga?

Skoro jesteśmy już przy Żydach, zadajmy sobie pytanie: jak rozumieli oni kwestię Ducha Świętego? Otóż okazuje się, że starożytny naród wybrany rozumiał i rozumie nadal Ducha Bożego - „ruach hakodesz” (dosłownie: „tchnienie świętości”) jako: natchnienie, Bożą inspirację i Jego obecność w człowieku, miejscu lub przedmiocie. Rozumiemy, że Żydzi jeśli chodzi o rozpoznanie Mesjasza, nie są dla nas autorytetem, jednak jestem przekonany, że Izajasz, Salomon, Dawid i inni autorzy Biblijni mocno by się zdziwili gdyby posłuchali dzisiejszych teologów udowadniających, że ci prorocy piszący w księgach Starego Testamentu „Duch Jahwe” i „Duch Boży” pisali o odrębnej osobie bóstwa.

Wiedząc zatem jak wierzył Izrael cielesny i wiedząc z artykułu pt.: „Duch Święty w fundamencie adwentyzmu” jak wierzyli założyciele adwentyzmu mamy proste pytanie:

Dlaczego w kwestii Ducha Świętego, zamiast jedną nogę postawić na fundamencie, na którym stali autorzy ksiąg biblijnych (trzecią osobą bóstwa „odkryto” dopiero w IV wieku!), a drugą nogę na fundamencie ojców adwentyzmu, między którymi to stanowiskami jest zbieżność oraz wzajemne uzupełnianie się poglądów, lud Boży stoi oboma nogami na tej samej platformie, co całe upadłe chrześcijaństwo z Kościołem Rzymskim jako dumną matką tej nauki?

Słyszymy czasem głosy, że: „nie wszystko, co pochodzi i co wyznaje Kościół Katolicki jest złe.”

Odpowiadamy, że Kościół Rzymsko-Katolicki pomylił się wszędzie gdzie tylko można było się pomylić i doktryna Trójcy jest jedną z tych fatalnych nauk, które mają jeden cel – zniekształcić obraz Boga. Diabeł uwielbia to robić, dlatego prawdę o Ojcu i Synu, którzy są jedno w duchu, zamienił na filozoficzne kłamstwo o tym, że są trzy osoby, które są jedną i tą samą istotą i naucza, że terminy: „Ojciec” „Syn” i „Duch Święty” są tylko tytułami i mają obrazować rolę przyjęte przez nich na potrzeby planu zbawienia. Obrzydliwość tej nauki polega na ataku na osobowość Boga i Jego umiłowanego Syna. Diabeł chce Ci wmówić, że nie ma i nie było w niebie żadnego Ojca ani Syna, a jest tam pewna trójosobowa istota, którą obrazuje trójkąt, trójkąb, albo trzy stany skupienia (lód-para-woda), a nawet niedawno spotkałem się z porównaniem Boga do kremu 3 w 1 (!). Wierzyłem w trójcę od dziecka zarówno będąc katolikiem jak i potem adwentystą. Przyznam się, że czasami chciałem to zrozumieć, i gdy wydawało mi się, że już to zaczynam ogarniać, po chwili znowu byłem w rozterce, że tak naprawdę w ogóle tego nie pojmuję. Jednak wtedy zwykle pojawiał

się ktoś „mądry” i wypowiadał trzy magiczne słowa: „To jest tajemnica” albo: „My ludzie jesteśmy zbyt ograniczeni żeby pojąć Boga”.

I tak to przyjmowałem jednak zawsze był niedosyt. Dziś już wiem, że choć te stwierdzenia o „tajemnicy” brzmią pobożnie, jednak coś tu się nie zgadza, bo jeśli Pan Jezus mówi, że: „*A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedyne Boga i Jezusa Chrystusa którego posłałem*” (Jana 17:3), to jak coś czego poznanie jest dla ludzi „żywotem wiecznym” może być jednocześnie niepojętą tajemnicą? Osobiście druzgocącym dla mnie odkryciem w społeczności adwentystów było to, że ludzie potrafią znienawidzić brata za to, że wierzy, iż Duch Boży jest Duchem Bożym. Najchętniej niektórzy zakneblowaliby usta tym, którzy w ogóle ośmielają się badać tą kwestię, od razu dając im etykietkę, że zajmują się „naukami Świadców”.

Korzystając z okazji odpowiadam, że Organizacja Świadców J. jest społecznością, w której diabeł pomieszał prawdę z kłamstwem i mimo, że mają kilka prawd (np. śmiertelność duszy) to żadna prawda nie została u nich odkryta, co jest świadectwem, że Bóg nie ma z jej powstaniem nic wspólnego. To właśnie pionierzy adwentyzmu odkryli na nowo i rozpowszechnili prawdy o śmiertelności duszy, naturze Ducha Świętego i inne, których protestantyzm nie przyjął.

Niech nikt jednak nie myśli, że każdy kto odrzuci Trójcę od razu jest prowadzony Duchem Bożym.

Nauki Organizacji Świadców J. pokazują spryt diabła, który jako antytezę dla babilońskiej Trójcy, ułożył doktrynę, w której poniżył naszego Zbawiciela. Diabeł nienawidzi Chrystusa i tak jak obdarł go z Synostwa w doktrynie Trójcy,

dokładnie tak samo zbezcześcił naszego Pana w doktrynie Świadców, obdzierając go z Boskiej godności i czci, czyniąc go stworzeniem. On często lubi dawać do wyboru ludziom dwie opcje... niestety zawsze obie złe i fałszywe. Mając więc wybór między dżumą i cholerą, bądźmy rozsądni i zwróćmy się do zdrowych nauk Biblii i pism pionierów adwentyzmu, które to utrwalają pełnię boskości i jednocześnie pełnię synostwa Chrystusa oraz wyjaśniają kwestię Ducha Świętego.

Na koniec chciałbym się odnieść do obaw niektórych ludzi, że takie zrozumienie jest odrzuceniem Ducha Świętego, a nawet grzechem przeciwko niemu. Na szczęście Bóg nie wymaga od człowieka „więcej niż napisano” i jeśli Biblia milczy w sprawie np. kultu Maryjnego, to go po prostu nie praktykujemy i nie czujemy się z tego powodu winni. A jeśli ta sama Biblia milczy w kwestii oddawania czci i modlitw do Ducha, a nawet zwracania się do Ducha Świętego, to po prostu tego nie robimy i broń Boże nie prześladowujemy innych za to, że tego nie robią.

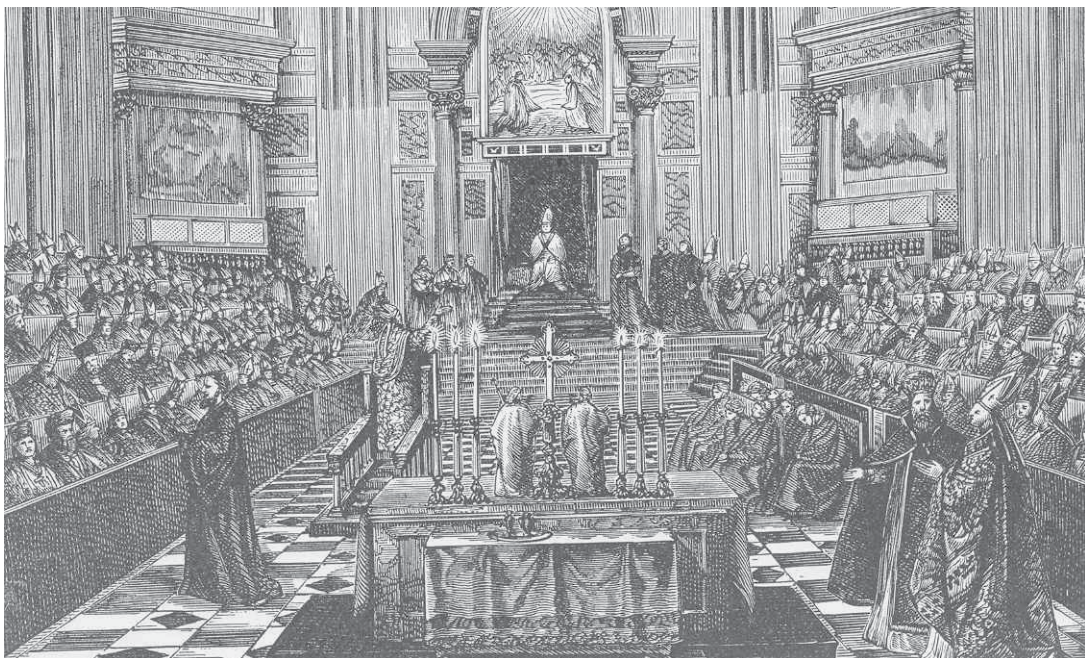
Słowo Boże wyraźnie wskazuje sposób modlitwy do Ojca w imieniu Jezusa Chrystusa o Ducha lub o dary Ducha (Łuk. 11:13 i 1Kor. 14:1) i tak też praktykować należy, aby Bóg był uwielbiony.

Oddawanie czci jest kwestią fundamentalną i jeśli chcemy mówić o sobie: „ludzie Biblii”, to nie praktykujemy czegoś czego w Biblii nie ma, bo narażamy się na zwiedzenie diabelskie w postaci wylania jego ducha. Mamy przeciwnika o wiele inteligentniejszego niż wszyscy my razem wzięci i jeśli dostaliśmy od proroka dni ostatnich - Ellen White ostrzeżenie, że wylanie Ducha Świętego musi nas zastać w miejscu najświętszym, to nie tracmy czasu, ale reformujemy nasze życie abyśmy przypadkiem pozostając tylko w miejscu

świętym nie otrzymali fałszywego daru. Zachęcając do głębokiego i odważnego studium tego tematu, dedykuję wszystkim fragment Bożego Słowa: „*co widzieliśmy i słyszeliśmy, to i wam zwiastujemy, abyście i wy społeczność z nami mieli. A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem.*” (1Jana 1:3-4, BW)

Marcin Krzyżowski

Kredo ludzi czy kredo Boga?



Rok 325 naszej ery jest drogowskazem odstępstwa. W tym roku odbył się sobór w Nicei, który ustalił, że Chrystus jest współrówny i współwieczny z Ojcem, zaprzeczając rzeczywistym relacjom Ojciec - Syn. Następne kredo z Konstantynopola, 381 rok naszej ery, zrównało Ducha Świętego z Ojcem i Synem. Następnie atanażjańskie wyznanie napisano na końcu IV lub początku V wieku. Napisane przez Atanazego, diakona z okresu soboru w Nicei, walczącego z Aleksandrem przeciwko Ariuszowi, reprezentowało jego wiarę, oto fragmenty tego wyznania:

1. Do zbawienia najważniejsze jest zachowanie katolickiej wiary.
2. Jeśli ktokolwiek nie zachowuje jej całej i niezmienniej z pewnością zginie na zawsze.
3. Wiarą katolicką jest: Czczymy jednego Boga w Trójcy, a Trójcę w jedności.
13. Tak jak Ojciec jest Wszechmogący, i Syn jest Wszechmogący i Duch Święty jest Wszechmogący.

14. Ale nie ma trzech Wszechmogących, lecz jeden.

17. Tak jak Ojciec jest Panem, i Syn jest Panem i Duch Święty jest Panem.

18. Ale nie ma trzech Panów, ale jeden.

25. W Trójcy nikt nie jest przed lub za, nikt nie jest mniejszy ani większy.

26. Wszystkie trzy osoby są współwieczne i współrówne.

44. To jest katolicka wiara; a jeśli człowiek wiernie jej nie wierzy, nie może być zbawiony.

(*SDA Bible Student's Source Book*, 298,299)

Ta katolicka nauka jest bluźnierstwem i nie ma nic wspólnego ze Słowem Boga. Pisma jasno mówią: „dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy.” (1Kor. 8:6, BWP) Biblia nie mówi nic o jednym w trzech czy trzech w jednym, ale raczej mówi: Jeden Bóg Ojciec i jeden Pan Jezus Chrystus, Syn Jedynego Prawdziwego Boga (Jan. 17:3). To nie jest gra ról, czy wiara trynitarna. Czy uwierzmy w kredo soborów i natchnionych przez diabła ludzi, zamiast świętych słów prawdy natchnionych przez Ducha Świętego? Bóg zakazuje! Biblia wyraźnie stwierdza, że „Wiele razy i na różne sposoby przemawiał Bóg kiedyś przez proroków do naszych ojców, teraz zaś w dniach, które uchodzą za ostatnie, przemówił do nas przez Syna. To właśnie Jego ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy i przez Niego stworzył wszechświat.” (Hebr. 1:1-2, BWP) Świadectwo Jezusa jest zgodne: „Jest osobowy Bóg Ojciec, jest osobowy Chrystus, Syn.” (*E.White, R&H 08.11.1898*)

Pisma wyraźnie stwierdzają odręb-

ność Ojca i Syna. Ta odrębność dotyczy zarówno liczby, jak i osobistych związków. Biblia także potwierdza, że Jezus jest jedynym pośrednikiem pomiędzy grzesznym człowiekiem a jedynym prawdziwym Bogiem, Ojcem. „Jeden jest bowiem Bóg, jeden jest także Pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus.” (1Tym. 2:5, BWP)

„Biblia wymaga abyśmy oddawali cześć Ojcu i Synowi, **tylko Oni mają być wywyższeni.**” (*E.White, YI 07.07.1898*) „I znowu, kiedy wprowadza Pierworodnego na świat, mówi: Niechże mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży.” (Hebr. 1:6, BW)

„Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę, i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało.” (Obj. 4:11, BW)

„I mówili głosem donośnym: Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo. I słyszałem jak wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, mówiło: Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc, na wieki wieków.” (Obj. 5:12-14, BW)

„Ci, którzy myślą, że nigdy nie będą musieli zaniechać pielęgnowanych poglądów, będą rozczarowani.” (*E.White R&H 26.07.1892*)

„Jedność istniejąca pomiędzy Chrystusem i Jego uczniami, nie niszczy osobowości żadnego z nich. Są jedno w celu, umyśle, charakterze, ale nie w osobie. W ten sam sposób są jedno Ojciec i Chrystus.” (*E.White, 8T 269*)

Allen Stump

Wylączyć was będą z synagog...



Bóg dał ludziom dziesięć przykazań Bożych stanowiących miernik określenia tego co jest grzechem. Ludzie najchętniej poprawiliby to co Bóg ustalił, dodając lub odejmując niektóre przykazania i zmieniając Boże prawa postępowania. Toteż coraz częściej się słyszy o najcięższym grzechu jaki wymyślili władze kościoła mianowicie o grzechu – przeciwko władzy kościoła traktowanego jako sprzeciw samemu Duchowi Świętemu.

Zazwyczaj wpaja się członkom, że zarząd jest kierowany duchem Boga, więc kto się mu sprzeciwia, sprzeciwia się samemu Bogu. Tak jest w organizacjach Świadków J., Adwentystów bądź Katolików, czy w zasadzie w każdej organizacji religijnej, gdzie Przewodniczący, Prezes, Prezydent, Papież i ich gremium biskupie stanowią „ducha świętego” dla samych członków. Tych, którzy się z nimi nie zgadzają zazwyczaj ekskomunikuje się – wykreśla, wyklucza, myśląc przez to, że zamyka się im bramy nieba i wrzuca

do piekła, czyli że spotyka ich najgorsza kara jaka może spotkać człowieka – kara sądu mniemającego się Bożym. W niektórych przypadkach uważa się, że przez to zabiera się komuś zbawienie.

Czy rzeczywiście tak się sprawy mają z Bożego punktu widzenia, że człowiek taki jest przez Boga potępiony? Ludzie przez taki tok myślenia boją się indywidualnie i inaczej myśleć niż kierownictwo danej organizacji religijnej. W systemach tych nie ma wolności, o której wspominał Jezus, ale ślepe poddaństwo i wiara w nieomyślność kierownictwa.

Natomiast w Świadectwach czytamy, że „spośród tych, którzy poddają się kierownictwu ludzkich autorytetów, NIKT nie dostąpi zbawionego poznania prawdy. Wzorem Natanaela powinniśmy badać Słowo Boże SAMI i modlić się, aby Duch Święty nas oświecił.” (ŻJ, str. 96).

„Tylko ci, którzy **pilnie badali Biblię i umiłowali Prawdę**, zostaną ustrzeżeni przed potężnymi zwiedzeniami, jakie przyjdą na świat.” (WB, str. 506)

„Powinniśmy o wiele bardziej obawiać się zagrożenia **od wewnątrz niż z zewnątrz**. Wpływ, który osłabia i niweczy powodzenie, w większym stopniu **pochoodzi z samego Kościoła** niż ze świata.” (ISM, str. 122; 1887)

„Tak mówi Pan: **Przeklęty** mąż, który na człowieku polega i z ciała czyni swoje oparcie, a od Pana odwraca się jego serce!” (Jer. 17:5, BW)

Życie wieczne jest darem i dziedzictwem. Nikt z ludzi nie jest upoważniony do tego, aby z niego kogokolwiek wykluczać czy wydziedziczać oprócz samego Boga.



„Jeżeli zaś tak Pan orzekł: Nie mam w tobie upodobania, to - oto jestem - niech mi uczyni, co mu się podoba!” (2Sam. 15:26, BW).

W Izraelu było niedopuszczalne, i nie do pomyślenia, żeby ktoś z ludzi takie rzeczy drugiemu uczynił, chociaż zdarzały się osoby ważące się na taki krok.

„Wysłucha bowiem król i wyrwie swoją służebnicę z ręki tego męża, który chce zgładzić i mnie, i mojego syna z dziedzictwa Bożego.” (2Sam. 14:16, BW).

Na taki krok odważył się król Saul wobec Dawida i wiemy kto jak zakończył życie!

„Dlaczego to pan mój ściga sługę swego? Cóż uczyniłem i co złego plami moją rękę? Niechaj teraz posłucha mój pan, król, słów swego sługi: Jeżeli to Pan pobudził cię przeciwko mnie, niech powącha ofiary; jeżeli zaś ludzie, niech będą przekłeci przed Panem, że odtrącają mnie dziś od udziału w dziedzictwie Pana, powiadając: Idź, służ obcym bogom!” (1Sam.

26:18-19, BW).

Dawid był błogosławionym człowiekiem, a nazywa przeklętych tych, którzy odtrącają kogoś od Bożego ludu – mówiąc, idź precz, do świata lub do innego kościoła. Osobiście wierzę tylko w Bożą, a nie w ludzką ekskomunikę, ale tak naprawdę to sam człowiek może się tylko wydziedziczyć, obstając przy swoim grzechu. Człowiek sam się unicestwia i grzech draży go jak rak, aż do jego śmierci duchowej, fizycznej i wiecznej, a Pan Bóg z wielkim smutkiem tylko zgadza się z decyzją podjętą przez człowieka. Jeśli ktoś nie przyjmuje napomnienia ze Słowa Bożego, nie wyznaje, nie pokutuje i nie porzuca grzechu, to wtedy to Słowo Boże jest kluczem zamykającym mu bramy nieba. Jeżeli ktoś uzurpuje sobie prawo bycia klucznikiem stawia siebie na miejscu Słowa Bożego i uzurpuje sobie jego autorytet. Tylko Słowo jest sędzią i nazywa się Jezus. „Jeśli by kto słuchał słów moich, a nie przestrzegał ich, Ja go nie sądzę; nie przyszedłem bo-

wiem sądzić świata, ale świat zbawić. Kto mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ma swego sędziego: **Słowo, które głosiłem, sądzić go będzie w dniu ostatecznym.**” (Jan 12:47-48, BW) Bóg sprawuje rząd i sąd tylko przy pomocy Jezusa – Słowem Bożym. Lecz nikt nie ma takiego prawa i autorytetu, żeby za odmienne przekonania, myśli, zdania czy postępowanie w zgodzie z własnym sumieniem i poznaniem wyłączać i wykluczać kogośkolwiek. Jezus natomiast powiedział, że jeżeli już spotka nas taka rzecz, to jest to ogromnym błogosławieństwem i czeka na nas zapłata w niebie, a nie przekleństwo.

„Błogosławieni będziecie, gdy ludzie zaczną was nienawidzić, gdy was wyłączą ze wspólnoty, gdy was będą znieważać i pozbawiać dobrego imienia dla Syna Człowieczego. Cieszcie się wtedy i bądźcie pełni radości. Jakże bowiem wielka jest wasza zapłata w niebie! Tak samo przecież ich ojcowie czynili prorokom.” (Łuk. 6:22-23, BWP).

Jest to radość, nagroda i obfite błogosławieństwo Jezus powiedział również abyśmy się tym nie zgorszyli i nie podupadli na wierze.

„Powiedziałem wam to wszystko, żebyście się nie załamali w wierze [abyście się nie zgorszyli, BW]. Wyłączą was bowiem z synagogi i przyjdzie nawet taki moment, że ci, co was będą zabijać, będą to czynić w przeświadczeniu, że oddają cześć Bogu. **Będą tak postępować, gdyż nie poznali ani Ojca, ani Mnie.**” (Jan 16:1-3, BWP)

Takie postępowanie Jezus utożsamia tylko z nieznaną Bogu Ojca i Jezusa Chrystusa – Syna Bożego. Co takiego jednak powoduje, że ludzie wąż się na takie czyny wobec drugiego człowieka? Arogancja i pycha małego człowieka, który odważa się być Bogiem.

Aby lepiej skomentować prześladowa-

nia, wykluczanie lub narzucanie woli drugiemu człowiekowi w kwestii jego sumienia z psychologicznego punktu widzenia, to zauważmy, że ten kto prześladowuje jest przeświadczony o tym, że ma rację, właściwego ducha i w imię dobra całości próbuje zniszczyć inaczej myślącą jednostkę stając się jej psychopatą, przeważnie wykorzystując swoje stanowisko lub swoje koneksje. Wystarczy, że ktoś jest inny, inaczej myśli w pewnych kwestiach, bądź odstaje od grupy, to od razu staje się obiektem niepożądanym.

Uczniowie Jezusa również myśleli, że mają właściwego ducha i że właściwie postępują pragnąc zniszczyć tych, którzy akurat uczynili inaczej niż było to właściwe wobec ich rozumowania – „A on obróciwszy się zgromił ich i rzekł – nie wiecie jakiego ducha jesteście.” (Łuk. 9:52-55, BW).

W okresie inkwizycji były miliony ekskomunik, wykluczeń ze wspólnot religijnych, prześladowań i nienawiści wobec tych, którzy mieli inne przekonania i pragnęli w zgodzie ze swoimi sumieniami pozostać Bogu wiernymi.

Uważano, że Duch Święty znajduje się tylko u biskupów. Zasada powszechnego kapłaństwa poszła w zapomnienie, a każdego kto by od biskupa odstąpił uważano za Korego, Datana i Abirama, tych którzy zbuntowali się przeciwko Mojżeszowi. Uważano, że biskup posiada autorytet Mojżesza i do tej pory ten fałszywy sposób myślenia funkcjonuje i utożsamia się go z papieżem, biskupem, księdzem, przewodniczącym... czy jakimkolwiek guru, który to prowadzi lud do ziemi obiecanej, ponieważ posiada on namaszczenie duchem.

Oczywiście prawdą jest, że Bóg prowadzi swój lud przez Swego Ducha Świętego udzielając go swoim sługom i sprzeciwianie się mu jest niebezpieczne dla

zbawienia człowieka. Ale przyrównanie tych osób, które mają władzę nad ludem i panują nad nim w kwestiach ich sumień do Mojżesza jest poważnym błędem, ponieważ Mojżesz był Prorokiem, posiadał urząd proroczy – był ustami Boga.

„To jest ten Mojżesz, który powiedział synom Izraela: **Proroka jak ja** wzbudzi wam Pan spośród braci waszych.” (Dz. Ap. 7:37, BW).

„Ale wy nie pozwalajcie się nazywać Rabbi, bo jeden tylko jest - Nauczyciel wasz, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie ojcem swoim; albowiem jeden jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Ani nie pozwalajcie się nazywać przewodnikami, gdyż jeden jest przewodnik wasz, Chrystus. Kto zaś jest największy pośród was, niech będzie sługą waszym.” (Mat. 23:8-11, BW).

Nawet urząd proroka jest tylko urzędem służebnym, zresztą jak każdy urząd, do którego Bóg powołuje i na którego namaszcza swojego sługę.

Tak więc to prorok ma nadany przez Boga autorytet do kierowania i prowadzenia ludu Bożego, ponieważ tylko przez niego Bóg przemawiał i oznajmiał swoją wolę, bądź przez Jezusa Swojego Syna.

„Wiele razy i na różne sposoby przemawiał Bóg kiedyś przez proroków do naszych ojców, teraz zaś w dniach, które uchodzą za ostatnie, przemówił do nas przez Syna.” (Hebr. 1:1, BWP)

Na różne sposoby Bóg przemawiał, przez znaki, symbole, cuda, Swoją wolę, ale tylko przez Syna i proroków.

„Zaiste, nie czyni Wszchemogący Pan nic, jeżeli nie objawił swojego planu swoim sługom, prorokom.” (Am. 3:7, BW)

Boże kierownictwo kościołem to dar prorocstwa. Porównywanie Mojżesza do biskupów czy innych przedstawicieli kościelnych, którzy powinni być jedynie słu-

gami Słowa jest bluźnierstwem. Kościół Boży zbudowany jest na słowach Bożych proroków i Jezusa Chrystusa, to jest Jego fundament, bo tylko oni byli ustami Pana, przez których Bóg przemawiał.

W Dz. Ap. 20:1-38 Apostoł Paweł napominał i ostrzegał starszyznę oraz biskupów przed ich odstępstwem, oznajmił im również, że nie będzie winny ich krwi, ponieważ oznajmił im całą wolę Bożą. Wiedział też o tym, że będą oni ciągnąć uczniów za sobą, a nie prowadzić ich do Chrystusa, co okaże się największym złem w kościele, gdyż życie kościoła ma skupiać się wokół centralnej Osoby tegoż kościoła – Jezusa Chrystusa, a nie wokół człowieka – biskupa.

Ellen White, poruszając kwestię buntu Korego, Datana i Abirama wobec Mojżesza utożsamiała to jako bunt i sprzeciw wobec poselstwa, wobec świadectw proroków – i to jest właściwe zrozumienie tego problemu.

Pomiędzy dwoma autorytetami Bożym i ludzkim istniał od zawsze bój o przewodnictwo, Jezus – Sanhedryn; ap. Paweł – Ananiasz; i zawsze ten kto reprezentował Boży autorytet był sądzony, prześladowany i skazywany przez ludzki autorytet.

O Jeremiaszu powiedziano, że szkodzi ludowi (Jer. 38:4). O Jezusie: „Tedy arcykapłani i faryzeusze zwołali Radę Najwyższą i mówili: Cóż uczynimy? Człowiek ten dokonuje wielu cudów. Jeśli go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w niego; wtedy przyjdą Rzymianie i zabiorą naszą świątynię i nasz naród. A jeden z nich, Kaifasz, który tego roku był arcykapłanem, rzekł do nich: Wy nic nie wiecie, i nie myślicie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystek ten lud zginął” (Jan 11:47-50, BW). O ap. Pawle „z krzykiem: Izraelici! Na pomoc! To jest człowiek, który wszędzie naucza wszystkich przeciwko narodowi i Prawu,

i temu miejscu... i zbezczcił to święte miejsce.” (Dz. Ap. 21:28, BT)

Ci, którzy posiadali Boży autorytet byli tymi, którzy zostali przez Boga powołani do kierowania ludem, natomiast ci, którzy uzurpowali sobie ten autorytet wymuszali na innych uległość, podporządkowanie się i posłuszeństwo nie będąc jednak powołanymi ani upoważnionymi do tego przez Boga. Zazwyczaj ludzki autorytet prześladował i zabijał z szatańską furią Boże kierowanie kościołem – pozbawiając kościół kierownictwa Bożego Ducha oraz Bożej obecności.

Jezus powiedział: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebios. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; **tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.**” (Łuk. 6:10-12, BW). Dodał również, że na miejscu proroków, „Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze.” (Mat. 23:2, BW)

„Uczeni w piśmie i faryzeusze uważali siebie za ludzi wyposażonych przez Boga w autorytet podobny Mojżeszowemu dążąc do zajęcia jego miejsca jako interpretatora prawa oraz sędziego narodu. Jezus zalecał swym słuchaczom, aby nie brali z nich przykładu, ponieważ ich nauki zawierały wiele rzeczy sprzecznych z treścią Pisma, a także w nierozsądny sposób ograniczyli wolność osobistą.” (E.White, ŻJ, str. 436) Mienili się bardzo pobożnymi, natomiast Jezus ganił ich za całkowitą głupotę i bezbożność oraz oświadczał im, że są winni duchowemu stanowi ludu, jak również, że są odpowiedzialni za to, że zamykają ludziom bramy nieba.

„Biada wam, zakonoznawcy, że pochwyciliście klucz poznania; sami nie weszliście, a tym, którzy chcieliby wejść, zabroniliście.” (Łuk. 11:52, BW).

Jeżeli uważasz się za przewodnika ślepych, za ich pasterza, przewodniczącego, biskupa, Mojżesza, to czy posiadasz jego pokorę? Mojżesz był najpokorniejszym z ludzi. Czy sprawiedliwie sądzisz lud tak jak on? Czy wstawiasz się za nimi przedkładając swoje życie wieczne za nich? Czy masz taką łączność z Bogiem, aby dokonywać takich czynów i cudów jakich dokonywał on?

Uzurpowanie sobie jego autorytetu i prawa jest dziecinnyim bezsensem, sprzeciwem wobec Bożych, autokratycznych rządów i zajęciem Bożego miejsca w kwestii kierowania Jego ludem. Jeżeli mienisz się Duchem Świętym dla innych, jest to bluźnierstwo i cecha antychrysta. Tak postępują szamani w pogańskich plemionach, aby sprawować władzę na ludem zabierając im wolność w przekonaniach i postępowaniu w zgodzie z własnym sumieniem.

Prorocy zawsze wypowiadali Boże rady, nie mamy chodzić za bezbożnymi radami ludzi, ale za radą Bożą, która niesie ze sobą ostrzeżenia i napomnienia związane zawsze ze Słowem Boga (Ezech. 2:2; Jer. 15:16; Jan 3:34; Jer. 23:18-22; Ps. 107:10-11; Przyp. 1:29-31; Izaj. 40:13-14; Przyp. 1:25).

Pan Bóg przez Swego Ducha objawia wszystko prorokom (Efez. 3:5). Straszna rzeczą jest sprzeciwianie się Duchowi Świętemu, czyli Bożemu darowi proroctwa, przez który Bóg kieruje Swoim kościołem, a już najgorszą głupotą jest słuchanie ludzi, którzy sobie uzurpują to Boże prawo, a posiadają jedynie ludzki autorytet. Dlatego, jeżeli należysz do wspólnoty religijnej gdzie władza, przywództwo mieni się być głosem Boga za sprawą

Ducha Świętego, opuść ją i bądź wolnym człowiekiem, który podlega tylko Chrystusowi, który zaprowadzi cię do miejsca gdzie jest Bóg Prawdziwy i będziesz z Nim na zawsze.

„Aby zaś udowodnić, że jesteście synami, Bóg zesłał do naszych serc Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! Nie jesteś już więc niewolnikiem, lecz synem. A jeśli jesteś synem, to i spadkobiercą - z łaski Boga.” (Gal. 4:6-7, BP).

Apostołowie, prorocy i Jezus mieli Boże uwierzytelnienia i autorytet, ale pomimo tego byli prześladowani, skazywani, ekskomunikowani oraz zabijani przez ludzki, szatański autorytet, który mienił się duchem świętym dla swojego ludu, a wpędził go w całkowitą bezbożność i odrzucenie Boga, a ludzie im ufali.

Przemyśl tą ważną dla Twojego zbawienia sprawę. Wykluczać czy wyłączać i ekskomunikować będą tylko ludzie, którzy nie znają Boga i Jego Syna oraz nie posiadają Bożego charakteru. Ludzie Boży, zawsze będą pragnęli połączyć cię z Chrystusem i przydzielić ci Jego dziedzictwo między uświęconymi. Bo kto ma, to daje, a kto nie ma, to i zabiera temu co ma. I pamiętaj, Duch Święty udzielany jest przez wiarę, posłuszeństwo i jedność ze Słowem Bożym, nie przez jedność z ludzką „góram”, ale z „Bożą górą”. Duch Święty jest w Bożych Słowach, nie w ludzkich zjednoczeniach. Jedno nazywa się ekumenią, drugie wiarą i zaufaniem Bogu.

„Ten bowiem, kogo Bóg posłał, przekazuje słowa Boże, a Bóg ze swych niewyczerpanych bogactw udziela mu swego Ducha. Ojciec miłuje Syna i wszystko złożył w Jego ręce. Każdy, kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy w Syna [kto zaś nie słucha Syna, BW], tego czeka nie życie, lecz gniew Boży.” (Jan 3:34-36)

„Temu zaś, który ma moc uchronić was przed upadkiem i postawić przed obliczem swej chwały bez zarzutu i w prawdziwej radości, jedynemu Bogu, Zbawcy naszemu, niech będzie przez Pana naszego Jezusa Chrystusa cześć i chwała, moc i panowanie przed wszystkimi czasami, teraz i po wszystkich wieki. Amen.” (Judy 24-25, BWP)

Z Bożym błogosławieństwem dla każdego, aby sumienie jego było spokojne

Andrzej Dunajski

...ABYŚCIE WIERZYLI, ŻE JEZUS JEST CHRYSTUSEM, SYNEM BOGA

Rozpoczyna się kolejny etap naszego życia. Ja i mój mąż przeprowadzamy się z małej miejscowości do dużego miasta i cieszymy się, że nasz synek będzie miał szkołę sobotnią i kontakt z innymi dziećmi podczas nabożeństwa. W sercach naszych dorosło już pragnienie, by brać czynny udział w życiu zboru. Rozpoczęliśmy od popołudniowych spotkań sobotnich. Zbierało się na nich od kilku do kilkunastu osób. Było naprawdę wspaniale. Wszyscy tam mieli tylko jeden cel: tchnąć życie w martwy zbór i samemu urosnąć w wierze i zaufaniu do naszego BOGA. W tym też czasie podzielono się z nami pewnym zagadnieniem dotyczącym nauki kościoła, a mianowicie, że Nasz Kościół, ten w którym uczyliśmy się nowego życia z CHRYSTUSEM uczy,



że Tenże nie jest prawdziwym Synem BOŻYM!!! a tylko gra rolę Syna! O zgrozo! Zdumienie nasze nie miało granic i grzecznie odpowiedzieliśmy, że to dokładnie zbadamy. Każdy z nas rozpoczął swoje własne studium tego tematu, mąż od strony historii adwentyzmu, ja – w Biblii. Dzieliśmy się swoimi wynikami i każdy sam w samotności dogłębnie rozważał uwagi i spostrzeżenia drugiego. Równocześnie cały czas bierzemy czynny udział w sobotnich spotkaniach. Podczas jednego z tych spotkań rozmowa skierowała się na temat ducha świętego i powiedziałam, że badamy ten temat. /Była to jedna i jedyna nasza wypowiedź, która wyszła z naszej inicjatywy przez cały okres naszego członkostwa/. Nie wiedzieliśmy, że od tego momentu ta sprawa zacznie żyć już swoim własnym życiem, poza naszymi plecami, a jej finał wstrząśnie naszym życiem.

Rozpoczął się czas spotkań modlitewnych w połowie każdego tygodnia. Przez długi czas staraliśmy się aby choć jedno z nas zawsze było obecne. Tam zaprzyjaźniliśmy się z kilkoma siostrami, z którymi mieliśmy naprawdę serdeczne i bliskie relacje – tak nam się przynajmniej zdawało. Kilka razy na takim spotkaniu zapytano mnie o wynik moich badań, ale cóż miałam powiedzieć – cały czas badaliśmy. Minął rok, ja już przez jakiś czas byłam nauczycielem szkoły sobotniej, a i nasze badanie tego tematu się zakończyło i zostaliśmy oboje utwierdzeni, że JEZUS CHRYSSTUS jest prawdziwym Synem BOŻYM a duch święty nie jest tym za kogo kościół go uważa. I zaczęło się. Wizyta pastora i naszego diakona miała na celu skonfrontowanie nas z zasadami wiary naszego kościoła. Nie mogliśmy dać twierdzącej odpowiedzi na pytanie dotyczące czy uważamy, że duch święty

jest trzecią osobą Bóstwa, bo Biblia tak nie uczy! Nigdzie w Słowie BOŻYM nie znaleźliśmy ani jednego wersetu, w którym wyraźnie byłoby to powiedziane jak w stosunku do BOGA OJCA i JEZUSA CHRYSSTUSA. Owszem, są użyte zwroty osobowe w stosunku do ducha świętego, ale jeśli pismo wyraźnie nie stwierdza takiego faktu to jak my możemy? Po tej wizycie pozbawiono mnie funkcji nauczyciela. Pierwszy jawny atak przyszedł po niecałym roku z najmniej oczekiwanej strony, bliskiej siostry ze spotkań modlitewnych w formie pytania zadanego w dużym gronie, cytując: „...i co taka osoba robi w kościele?!”. Przeszło mi to serce. Długo płakałam żaląc się BOGU, że przecież ja nic złego nie zrobiłam! Ale tak jak zawsze BÓG pocieszył mnie i dodał odwagi. Domyślaliśmy się, że naszym końcem będzie wyrzucenie nas z kościoła, ale w sercach naszych tliła się mała nadzieja, że może jednak nie...

Nie spodziewaliśmy się, że ta sprawa tak mocno zweryfikuje i pokaże prawdziwe charaktery tych, z którymi mieliśmy (a przynajmniej tak nam się zdawało) naprawdę dobre relacje. Mija kolejnych kilka miesięcy i odwiedzają nas dwie osoby z rady zboru celem zweryfikowania czy to co o nas mówią jest prawdą. Bardzo ucieszyliśmy się z tej wizyty, bo mogliśmy podzielić się tym co nasz OJCIEC pokazał nam w Swoim Słowie. Postanowiliśmy bowiem oboje, że z nikim sami nie będziemy poruszać tego tematu z dwóch powodów, po pierwsze nie chcieliśmy wprowadzać zamieszania i dzielić i tak już podzielonego zboru (problemy wewnętrzne), a po drugie nie chcieliśmy dać choćby jednego argumentu przeciwko nam. Przyszło pismo z rady zboru zapraszające nas byśmy przedstawili nasze stanowisko w sprawie OJCA, SYNA

i ducha świętego.

Doznawaliśmy dziwnych uczuć, bo z jednej strony świadomość nieuchronnego, a z drugiej strony radość, bo duże grono znanych i w większości cenionych przez nas osób będzie mogło zapoznać się z materiałem, który dzięki BOŻEJ łasce udało nam się zgromadzić. Ponadto mogliśmy pokazać w Słowie BOŻYM mnóstwo wersetów pominiętych, wręcz zakopanych, mówiących, że JEZUS CHRYSSTUS jest prawdziwym SYNEM BOŻYM. Napisaliśmy pismo do rady prosząc o poświęcenie nam godziny czasu, celem rzetelnego przedstawienia powyższych tematów. Szliśmy na spotkanie z radą nie przeczuwając, że nasza prośba zostanie potraktowana jak „kaprys małego dziecka” a jednak tak się stało. To była kompletna farsa. Wyszliśmy stamtąd zdruzgotani, nie tylko tym jak nas potraktowano, ale też tym co sobą zaprezentowali członkowie rady. Kompletny paraliż. Członkowie rady w ogóle nie chcieli się dowiedzieć w co dokładnie i dlaczego tak wierzymy, całkowicie polegając na stanowisku pastorów, którzy autorytatywnie stwierdzili odstępstwo. Zastanawiam się jak mogli wziąć na siebie taką odpowiedzialność decydując o życiu dwojga ludzi, nie chcąc zapoznać się z ich stanowiskiem. Kiedy po miesiącu szliśmy na zebranie zborowe, na którym zbor miał decydować o wyrzuceniu nas, mieliśmy w sercu tylko jedno pragnienie – dać świadectwo Prawdzie. Prawdzie tak wielkiej i tak wzniosłej, ale niestety bardzo starannie zakopanej przed Pańską trzodą. Zebranie wprawilo nas w zdumienie nienawiścią, która objawiła się w kilku „braciach i siostrach” w słowach, cytując: „znajdźcie sobie inny kościół!” jak i gładko wypowiedzanymi kłamstwami przez prowadzącego

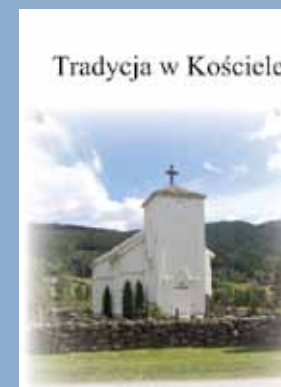
zebranie. Nie prostowaliśmy wszystkiego, bo przerodziłoby się to w tani jarmark, a tego nie chcieliśmy. Ale serce bolało... bardzo bolało..., siłą powstrzymywałam łzy, po podliczeniu głosów i po słowach, że mają nadzieję, że spotkamy się w niebie, wyrzucono nas z kościoła... za nic! Nie mieliśmy żadnego grzechu jawnego, który stanowiłby podstawę do takiej decyzji, nie mieliśmy żadnego grzechu ukrytego, który by wyszedł na jaw! Wyrzucono nas za Wiarę, że JEZUS CHRYSTUS był, jest i zawsze będzie prawdziwym Synem BOŻYM, a nie zagrał tu roli Syna na potrzeby planu zbawienia. Wyrzucono nas z bezwzględnością i w podły sposób z fałszywym ubolewaniem, cytując: „z żalem, ale musimy”. Wysłałam z płaczem, a serce myślałam, że mi pęknie. Znalazła się tylko jedna osoba, która stanęła w naszej obronie dzieląc naszą wiarę, ujawniła się skazując tym samym i siebie również na procedurę wyrzucenia z kościoła.

Bracia i Siostry, którzy wierzycie tam samo jak my, że jest tylko Jeden BÓG i jest NIM – BÓG OJCIEC i że ma SYNA zrodzonego i że Tegoż SYNA posłał na świat i uczynił GO naszym BOGIEM poprzez nadanie MU Autorytetu w wypowiedzianych przez siebie słowach: „...jego słuchajcie!” i nakazie, by wszyscy oddawali MU cześć, i że BÓG OJCIEC udziela swego ducha poprzez SYNA na proszących o niego, to powiadam Wam: nie bójcie się! Będzie bolało i to bardzo, ale CHRYSTUS nasz PAN nie

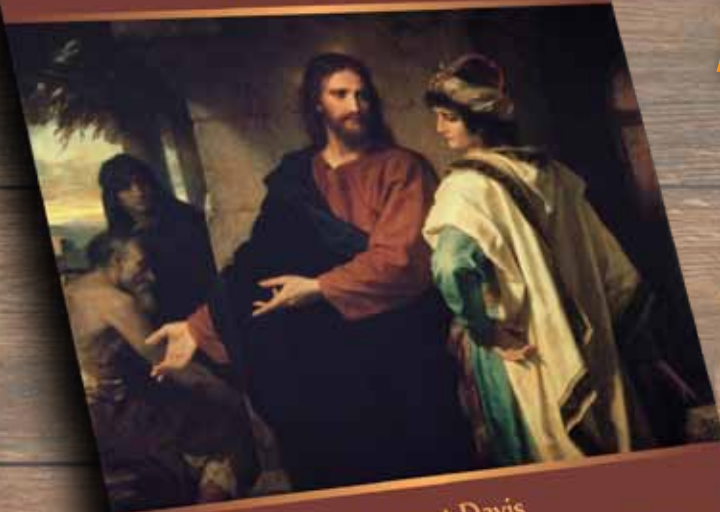
obiecywał tu rajskiego życia, ale z całą szczerością – niesprawiedliwość. Nie obiecywał pochwał i zaszczytów, ale pogardę i nienawiść nie tylko od świata, ale w pierwszej kolejności od „swoich”. Pragniemy drodzy bracia i siostry dać radę i zarazem ostrzeżenie wszystkim, którzy zostali lub zostaną potraktowani podobnie jak my, że szatan podsuwa myśli w stylu: „zaczynij ich nienawidzić”, „domagaj się sprawiedliwości”, „głośno o tym mów”, „krytykuj ludzi i kościół... itd”. Nie dajcie się na to nabrać! Wielu już na tym poległo. To zniszczy przede wszystkim Was. Pielęgnowane poczucie dokonanej na człowieku niesprawiedliwości to sącząca się trucizna, która zabija powoli, wypierając z serca ducha BOŻEGO. Wszyscy dobrze wiemy, że nic pod słońcem nie dzieje się bez woli OJCA naszego. Niekiedy trudno to zrozumieć, ale jakże często BÓG wyrzuca nas z tonącego statku za burtę na głęboki ocean, by zaraz po chwili przysłać wieloryba, który wypłuje nas na ląd. Zachęcamy do samodzielnego studium tego tematu, bo jeśli sama/sam wszystko dogłębnie zaczniesz badać, sprawdzać, analizować chcąc ponad wszystko poznać Prawdę, to BÓG nie pozostawi Cię w ciemności. ON powoli przeprowadzi Cię przez Swoje Słowo i odsłoni prawdziwy jego sens. Nie dajcie się nabrać, że trzeba znać grekę, aramejski, hebrajski itp. rzeczy. Sami badajcie! A BÓG pokoju niechaj będzie z nami wszystkimi.

Klucz do skrótów przekładów Biblijnych, które używane są w artykułach: BB – Biblia Brzeska (NT); BG – Biblia Gdańska; SK – Przekład Seweryna Kowalskiego (NT); PI – Przekład Intelinamy (NT); BJW – Biblia Jakuba Wujka; KJV – King James Version; BP – Biblia Poznańska (NT); BT – Biblia Tysiąclecia; BW – Biblia Warszawska; BWP – Biblia Warszawsko-Praska; BJ – Biblia Jerozolimska; RSV – Revised Standard Version

Wydawnictwo Filadelfia poleca następujące publikacje:



*Co powinienem uczynić,
aby odziedziczyć życie
wieczne?*



Margaret Davis

**Książka
jest
bezpłatna!!!**

Z ogromną radością informujemy, że za sprawą łaski Bożej ukaże się drugie wydanie książki, „która odpowiada na najważniejsze pytanie, jakie powinien postawić sobie każdy

człowiek: ‘Co powinienem uczynić, aby odziedziczyć życie wieczne?’ Wydaje się oczywistym, że każdy chrześcijanin zna odpowiedź na to podstawowe pytanie. Tymczasem okazuje się, że tak nie jest, gdyż wróg czuwa, aby ewangelia wieczna nie była właściwie zrozumiana. Chrześcijanom może się wydawać, że z racji wyznawanych zasad są już jedną nogą w niebie. I choć te zasady są słuszne, a ich zachowywanie ważne, to jednak kluczową i rozstrzygającą sprawą jest oddanie całego serca Jezusowi. Kierując się tą myślą, autorka książki - Margaret Davis zebrała setki tekstów biblijnych i opatrzyła je komentarzem Ducha Proroctwa, dzieląc je tematycznie.” Poprzednie wydanie w nakładzie 1000 egzemplarzy rozeszło się bardzo szybko i skłoniło wielu ludzi Prawdziwie szukających głosu Boga do głębszych i żywych z Nim relacji oraz podjęcia się wielu reform, które są efektem słuchania i posłuszeństwa wobec wypowiedzianej do nas woli Boga. Od lutego książka Margaret Davis pt. „Co mam uczynić, aby odziedziczyć żywot wieczny?” będzie znowu dostępna w naszym wydawnictwie. Bardzo się z tego powodu cieszymy i z głębi serca polecamy tę pozycję w naszej darmowej wysyłce.

Wydawnictwo Filadelfia
Piotr Paweł Maciejewski
Glinik Zaborowski 166, 38-100 Strzyżów
tel. kom. 609-981-808
e-mail: filadelfiamedia@gmail.com
www.filadelfiamedia.com